

Pierwszy skok cichociemnych. Początki przerzutu lotniczego do Polski nie były łatwe **str. 12**



Inwazja na Grenadę. Amerykanie pokazują, kto rządzi w regionie - **str. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

Nr 35 (24 812)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Czwartek, 12.02.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Prawie 13 milionów złotych na utrzymanie i budowę zbiorników retencji wodnej w Krakowie **str. 3**



Prezydent Krakowa Aleksander Myszalski odwołuje Łukasza Franka. Zmiany w SCT **str. 4**

W Zakopanem powstanie nowy supermarket przy wjeździe do miasta **str. 5**



ŚWIĘTO ŁASUCHÓW

Powiedział Bartek, że dziś tłusty czwartek, a Bartkowa uwierzyła – dobrych pączków nasmażyła!



TLENEK WĘGLA NIEWYCZUWALNY ZABÓJCA ZNÓW ATAKUJE

Śmierć 14-latki w Krakowie

Ewa Waclawowicz
Kraków

Tragedia w Krakowie. Nie żyje 14-latka, która wczoraj rano zatrula się tlenkiem węgla. Mimo szybkiej reakcji służb, życia dziewczynki nie udało się uratować.

- Około godziny 5.30 rano dostaliśmy zgłoszenie z jednego z mieszkań w bloku przy ul. Armii Krajowej, o znalezieniu nieprzytomnej nastolatki w łazience. Sprawę zgłosili rodzice. Służby, w tym policja i straż pożarna oraz Lotnicze Pogotowie Ratunkowe pojawiły się szybko

na miejscu i zaczęły działania. Ratownicy natychmiast rozpoczęli czynności ratunkowe, jednak mimo usilnych starań, stwierdzono zgon dziewczynki. Strażacy w tym czasie odkryli wielokrotne przekroczenie norm tlenu węgla w łazience - relacjonował mł. asp. Rafał Wawrzuta z Komendy Miejskiej Policji w Krakowie. Oprócz prokuratora, na miejsce zdarzenia udał się biegły z zakresu pożarnictwa, który badał przyczynę wycieku tlenu węgla.

Sąsiedzi są w szoku. - To niewyobrażalna tragedia. Kontrole piecyków są regularne, ale musimy kupić czujniki - mówią.

Jak podaje kpt. Hubert Cieply, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, to już 9 ofiara śmiertelna czadu w województwie małopolskim, licząc od października ub.r. do wczoraj.

- Apeluję i proszę wszystkich mieszkańców: kupujcie czujniki tlenu węgla, montujcie je w mieszkaniach - dla własnego bezpieczeństwa. Dostaniecie je np. w marketach czy sklepach budowlanych, a koszt to niecałe 100 złotych. Wasze życie jest warte znacznie więcej! - alarmuje kpt. Hubert Cieply.

Czytaj str. 3



Nazywany „cichym zabójcą” czad to tlenek węgla (CO), czyli bezbarwny, bezwonny, bezsmakowy i silnie trujący gaz, powstający przy niepełnym spalaniu paliw (np. gazu, węgla) i niedoborze tlenu.

Fala nienawiści na polską skoczkinię

Pola Bełtowska przyznała, że zмага się z falą hejtu. Na sytuację szybko zareagował Polski Związek Narciarski: „Granica została przekroczona” **str. 15**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



Rosja tworzy jednostki dronów w całej armii **str. 8**

Jutro w Dzienniku Polskim PULS

● Bernard Gromek w powieści „Revolterium” przywraca pamięć o zapomnianym Krakowie z 1848 roku – mieście brudnym, zbuntowanym i śmiertelnie niebezpiecznym

Tomasz Rusek
publicysta



Oszustwa na „Poradnik bezpieczeństwa”. Uwaga!

J wiem, wszyscy mamy jakieś pilne rzeczy do zrobienia. Trzeba odwiedzić/odebrać skądś dziecko, czeka umówiony dentysta, zaraz ma dzwonić mechanik, macie zaplanowane zakupy, waszej paczce w paczkomacie zaraz kończy się termin na odbiór. Ale zatrzymajcie się na chwilę, teraz, gdy czytacie ten komentarz i zadzwonicie do Waszych bliskich seniorów: rodziców, dziadków czy do wujostwa. Ostrzeżcie ich przed nowym rodzajem oszustwa: na bezpieczeństwo.

Po mieszkaniach chodzą dranie, którzy powołują się m.in. na „Poradnik bezpieczeństwa” i próbują wejść do domów. Po co? Po to samo, co zawsze: by okraść domowników. Gdy widzą, że mają do czynienia z osobą starszą, nieporadną albo łatwowierną, pakują się do przedpokoju, odwracają uwagę i obczajają, czy jest szansa coś zwinąć. Niektórzy dodatkowo ostrzegają, że muszą zrobić kontrolę pomieszczeń - by móc przesukać szuflady czy szafki. Oczywiście działają z poważnymi minami, sugerując, że chcą pomóc, ale okradają naprawdę!

MSWiA ogłosiło 6 lutego na swoim Facebooku: „»Poradnik bezpieczeństwa« jest całkowicie bezpłatny. Nikt nie ma prawa żądać danych (np. PESEL) ani wejścia do Twojego domu, pod pretekstem dystrybucji lub informacji zawartych w »Poradniku«. Nie ma żadnych kontroli mieszkań. »Poradnik« jest materiałem edukacyjnym, nie nakłada na Ciebie żadnych obowiązków”.

Ministerstwo ostrzega, ale nic tak skutecznie nie działa, jak telefon od ukochanego syna, córki, wnuczki czy wnuka. Dlatego dajcie znać tym, których kochacie i o których dbacie, żeby byli ostrożni, nie wpuszczali do domu obcych (a najlepiej nawet im nie otwierali, bo kto wie, czy dranie nie zrobią się namolni albo agresywni) i żeby informowali Was o takich najściach. A wy dajcie znać policji.

Jak widać pomysłowość naciągaczy nie ma granic i potrafią wykorzystać każdy temat i każdą możliwość, nawet jeśli trzeba posłużyć się strachem przed wojną czy kryzysem, byle tylko okraść, oszukać, wyłudzić...

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
8°C



MIN
2°C

Wiatr pld.-zach. 20 km/h
Zachmurzenie duże,
możliwe przelotne opady
deszczu

JUTRO

MAX
7°C



MIN
4°C

Wiatr pld.-zach. 8 km/h
Zachmurzenie duże,
opady
nie są przewidywane

ZDJĘCIE DNIA

Kampus Odnowienia 600-lecia UJ na krakowskim Ruczaju kojarzymy głównie ze świetnym zapleczem dydaktyczno-naukowym i nowoczesną infrastrukturą, ale okazuje się, że częstymi gośćmi są tam również dzikie zwierzęta. W oku fotopułapek, rozmieszczonych przez naukowców: dr Stanisława Burego i dr Bartłomieja Zajacę z Zakładu Anatomii Porównawczej im. Henryka Hoyera UJ oraz członków Sekcji Teoriologicznej Koła Przyrodników Studentów UJ, można zobaczyć sarny, dziki, borsuki, zające, lisy, a nawet wydry. PR



FOT. UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

WARTO WIEDZIEĆ

NIE POPEŁNIAJ TYCH BŁĘDÓW PO WYPADKU, BO Z ZASIŁKU BĘDĄ NICI

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Aby otrzymać zasiłek chorobowy z tytułu wypadku w drodze do pracy lub w drodze z pracy, potrzebne jest złożenie wniosku wraz z wymaganymi dokumentami.

Niezbędne dokumenty to:

- karta wypadku w drodze do pracy lub z pracy sporządzona przez pracodawcę,
- oświadczenie osoby poszkodowanej opisujące okoliczności wypadku, z zeznaniami świadków, dokumentami potwierdzającymi datę i miejsce zdarzenia oraz w razie wypadku drogowego - notatka o zdarzeniu sporządzona przez policję.

W przypadku pracowników i zleceniobiorców, którym zasiłek wypłaca ZUS, a nie płatnik składek, wniosek do ZUS wraz z kompletem dokumentów przekazuje pracodawca lub zleceniodawca na formularzach Z-3 lub Z-3a.

Natomiast przedsiębiorcy, osoby współpracujące oraz duchowni składają formularz Z-3b lub ZAS-53. Osoby ubiegające się o zasiłek po ustaniu zatrudnienia przekazują formularz ZAS-53 wraz z oświadczeniem Z-10.

Ważne jest, aby na wniosku zaznaczyć informację, że niezdolność do pracy powstała z powodu wypadku w drodze do pracy lub z pracy.

Komplet tych dokumentów pozwala ZUS potwierdzić, że

zdarzenie było wypadkiem w drodze do pracy lub z pracy i stanowi podstawę do wypłaty zasiłku chorobowego.

Najczęstsze błędy po wypadku

Pracownik powinien jak najszybciej poinformować przełożonego o wypadku, zabezpieczyć dowody (np. wezwać policję, wziąć dane świadków) i udać się do lekarza, informując go, że był to wypadek w drodze do/z pracy.

Do najczęstszych błędów popełnianych przez pracowników, które mogą skutkować utratą prawa do 100% płatnego zwolnienia lekarskiego lub odszkodowania, należą:

- Niezgłoszenie wypadku pracodawcy: To najważniejszy błąd. Brak zgłoszenia oznacza brak karty wypadku, co uniemożliwia udowodnienie, że zdarzenie miało charakter wypadku w drodze do pracy.

- Zbyt późne zgłoszenie zdarzenia: Zwleknięcie z poinformowaniem pracodawcy (np. z powodu lekkich obrażeń, które „same przejdą”) utrudnia ustalenie okoliczności i przyczyn wypadku.

- Brak zabezpieczenia miejsca wypadku/dowodów: Nieudokumentowanie zdarzenia (np. brak zdjęć, brak wezwania policji, brak świadków) sprawia, że w przypadku sporu z ZUS pracownik nie ma dowodów na potwierdzenie swojej wersji wydarzeń.



FOT. CANVA

PRZYRODA

Kruki czują wiosnę

Wiosna za pasem, gdyż kruki nie dosyć, że radośnie kraczą, to na dodatek wyczyniają miłosne akrobacje. Kruki od dawna budziły emocje. Dla starożytnych kruk był powiernikiem tajemnic i patronem wroźbiarzy. Judaizm i chrześcijaństwo na długo zszargały mu opinię. Podpadł Noemu, gdy wypuszczony z arki na zwiady nie raczył powrócić. Później jego akcje nieco poszły w górę - karmił chlebem proroka Eliasza, a sam Jezus dał go za przykład Opatrzności, mówiąc o krukach, co nie sieją, nie orzą a Bóg je karmi. Średniowiecze to już katastrofa. Zwiastun wojen i zrazy. Symbol zła, ciemnych mocy i szatana. Wszystko przez diabolicznie czarną szatę. Czerń w kulturze Zachodu była i jest symbolem załoby. Najbardziej zaś zepsuło krukowi reputację upodobanie do padliny. Przysłowiowa (i faktyczna) inteligencja kruka nauczyła go, że podążanie za kolumnami wojsk zapewni żer. Stąd już tylko jeden krok do zawołania „nakarmić kruki”, jakim żegnano złoczyńców wleczonych na szafot. Kruk bywa też myśliwym. Daleko mu do darzonych estymą za szlachetną sztukę polowania sokołów. Nim zaatakuje ofiarę, sprawdzi czy jest słaba i nie będzie stawiać oporu. Może to być mały zajączek czy chora sarna. Kruk zasłużył też jednak na kilka komentarzy. W związku małżeńskim dochowuje absolutnej i dożgonnej wierności. Owdowiały trwa w samotności do końca dni, a żałoba bywa długa. Czyli jest za co lubić kruki.

● Bagatelizowanie wypadku: Nawet lekkie stłuczenie, które później przekształci się w poważniejszy uraz, musi zostać zgłoszone od razu. W przeciwnym razie udowodnienie związku przyczynowego po czasie będzie trudne.

Zasiłek chorobowy

Zasiłek chorobowy przysługuje przez okres niezdolności do pracy, nie dłużej jednak niż przez 182 dni, a w przypadku niezdolności przypadającej w czasie ciąży do 270 dni.

© P

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

26 926

Tyle tysięcy zł zasili WOŚP z trzech aukcji prezydenta Aleksandra Miszałskiego. Do zlicytowania był m.in. ślub cywilny na Wawelu.

KRAKÓW
Nowy psi wybieg przy Alei Kijowskiej
Psi wybieg przy Alei Kijowskiej powstał z myślą o osobach, które lubią aktywnie spędzać czas ze swoimi pupilami. Psia-ki mogą tam swobodnie biegać, bawić się i uczyć socjali-

zacji. Wybieg jest ogólnodostępny i został ogrodzony. Opiekunowie zyskali miejsce, w którym można nie tylko odetchnąć, ale też porozmawiać z innymi właścicielami psów, wymienić się doświadczeniami i nawiązać nowe znajomości.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

INWESTYCJE MAJĄ CHRONIĆ MIESZKAŃCÓW PRZED POWODZIĄ, SKUTKAMI GWAŁTOWNYCH BURZ I NAWAŁNIC

Miliony na zbiorniki retencyjne

Ewa Waclawowicz
Kraków

Na utrzymanie zbiorników retencyjnych w Krakowie miasto otrzyma dofinansowanie unijne w wysokości prawie 13 milionów złotych.

Ulice: Udzieli, Burzowa, Wolica, Władysława IV, Siewna oraz Stefana Kisielewskiego; co je łączy? Retencja wód opadowych. To tu znajdują się lub zostaną wybudowane zbiorniki retencyjne, które mają uchronić miasto przed kolejnymi podtopieniami w razie gwałtownych opadów. Na część inwestycji miejskie jednostki pozyskały aż 13 mln dofinansowania z UE.

Inwestycje te mają przejmować nadmiar wody podczas intensywnych opadów, spowalniać jej i odciążać system melioracyjny. Oznacza to mniejsze ryzyko podtopień na skutek nawałnic i gwałtownych opadów oraz większe bezpieczeństwo dla mieszkańców.

„Lokalizacje planowanych zbiorników nie są przypadkowe. Zostały wskazane na podstawie szczegółowego modelowania hydrodynamicznego, które precyzyjnie określiło obszary najbardziej narażone na zalewanie podczas intensywnych opadów” - informują urzędnicy.

Trwa proces analizy ofert na projekt trzech nowych zbiorników retencyjnych, które w przyszłości mają powstać w re-

jonie ulic: Władysława IV, Siewnej oraz Stefana Kisielewskiego.

Odbudowa na Folwarcznej

Zbiornik retencyjny przy ul. Folwarcznej wciąż czeka na naprawę, ale w Zarządzie Infrastruktury Wodnej w Krakowie zapewniają, że sprawa odbudowy zbiornika jest priorytetowa. Do prac rozbiórkowych, a następnie odbudowy zbiornika, dojdzie w październiku i listopadzie 2026 r.

Jak informuje nas Magdalena Wasiak, rzecznik prasowa Zarządu Infrastruktury Wodnej w Krakowie, po postępowaniu ogłoszonym w lipcu na wykonanie projektu zastępczego, które nie wyłoniło wykonawcy, ZIW nie ogłasza kolejnych przetargów w tej sprawie.

- W sierpniu (2025 r.) ponownie wezwaliśmy projektantkę do usunięcia wad wskazanych w ekspertyzie technicznej. Odbyło się spotkanie z udziałem projektantki, podczas którego przekazano informację o przystąpieniu do prac nad projektem zamiennym; zadeklarowano przekazanie kompletnego materiału w październiku i nastąpiło to w deklarowanym terminie. Przekazany projekt zamienny uwzględnił zalecenia określone w ekspertyzie, a następnie został skorygowany - mówi rzeczniczka.

Po tym ZIW zlecił przygotowanie koreferatu naukowcom



Zbiornik retencyjny przy ul. Folwarcznej, który został zniszczony przez wodę w 2024 roku

Politechniki Krakowskiej; dokument wskazał konkretne działania oraz obszary, w których projektant powinien jeszcze dopracować przyjęte rozwiązania, aby zachować pojemność konstrukcyjną zbiornika.

Najważniejsze zmiany wynikające z projektu zamiennego obejmują zmianę konstrukcji poprzez wykonanie ścianek wzmacniających (od strony skarpy, która uległa zniszczeniu), zaś po ponownej analizie wód gruntowych doszła decy-

zja o rozszczelnieniu zbiornika.

- W związku z powyższym niezbędne będzie uzyskanie pozwolenia wodnoprawnego, a następnie pozwolenia na budowę dla projektu zamiennego. Analiza wód gruntowych wykazała, że inwestycja powstała w pobliżu ścieżek przepływu wód gruntowych, które kumulują się w rejonie ściany bocznej zbiornika; przy intensywnych opadach mogło to uruchomić proces wyporu szczelnego obiektu, który stanowił prze-

szkodę na drodze przepływu - informuje Magdalena Wasiak.

W Nowej Hucie z dofinansowaniem unijnym

Jak przypominają urzędnicy, kończy się budowa dwóch zbiorników retencyjnych na Os. Wolica.

Planowane są nasadzenia przy zbiornikach i rowie przy ul. Burzowej. Zarząd Infrastruktury Miejskiej wraz z Zarządem Zieleni Miejskiej uzyskał refun-

dację kosztów ich budowy ze środków unijnych. Całkowita wartość projektu wynosi 17,78 mln zł, z czego dofinansowanie unijne stanowi 13,6 mln zł, czyli 76,5 proc. kosztów. Zakończenie realizacji zaplanowano na koniec 2027 roku.

Zbiorniki przy ul. Burzowej oraz na os. Wolica będą obsługiwać zlewnie o łącznej powierzchni blisko 750 ha. Łączna pojemność wynosi ponad 2,2 tys. m. sześć., a koszt budowy: ponad 4,6 mln zł. Dodatkowo na Os. Wolica powstaną dwa kolejne zbiorniki (przy ul. Betonowej i ul. Wiązowej) o łącznej pojemności 1,4 tys. m. sześć. i wartości przekraczającej 2 mln zł.

Inwestycje te mają przejmować nadmiar wód opadowych podczas intensywnych opadów, spowalniać ich spływ i odciążać system melioracyjny. W praktyce oznacza to mniejsze ryzyko podtopień i większe bezpieczeństwo dla mieszkańców.

Więcej zbiorników

W najbliższym czasie rozpocznie się również projektowanie kolejnych obiektów przy ul. Stawowej oraz Zarzecze.

Przed ZIW także realizacja szczególnie oczekiwanej przez mieszkańców Bieżanowa inwestycji, czyli zbiornika retencyjnego przy ul. Udzieli. To miejsce, w którym w przeszłości dochodziło do poważnych podtopień, a nawet ewakuacji mieszkańców. ©

Śmierć 14-letniej dziewczynki w Krakowie po zatruciu tlenkiem węgla

Ewa Waclawowicz
Kraków

W środę, 11 lutego, helikopter LPR wylądował na ulicy Armii Krajowej w Krakowie. Powodem było zatrucie tlenkiem węgla w jednym z bloków mieszkalnych. Ofiary nie udało się uratować.

- Niewyobrażalna tragedia się wydarzyła - mówią sąsiedzi 14-latkę, która wczoraj nad ranem zatruciła się tlenkiem węgla. Większość z nich o tragedii dowiedziała się kilka godzin póź-

niej. Są w szoku i zapowiadają, że teraz na pewno pójdą do sklepu po czujniki tlenku węgla.

Teraz człowiek się boi

- Ogromnie współczuję rodzinie. O wszystkim dowiedziałam się dopiero tutaj od ludzi, od sąsiadów. Nie mam pojęcia, jak mogło do tego dojść, tydzień temu w bloku była kontrola piecyków - mówi inna mieszkanka bloku.

- Czujnika niestety nie mam. Teraz widzę, jakie to ważne, żeby był w mieszka-

niu. Muszę pójść kupić - zapowiada.

Inna z sąsiadek również nie ma czujnika tlenku węgla w mieszkaniu, ale, jak mówi, pobiegnie jeszcze dzisiaj i kupi. - Teraz człowiek się boi, żeby to jego nie spotkało. Kupię na pewno - dodaje.

- Kontrole pieca mam regularne, no ale teraz muszę kupić czujnik tlenku węgla. Życie ważniejsze - stwierdza jeden z sąsiadów.

Jak jeszcze w ubiegłym roku informowali urzędnicy, „Powszechny obowiązek insta-

lowania czujek czadu rozłożony został na kilka lat. Już teraz jednak trwa intensywna akcja wyposażania kolejnych budynków w te urządzenia. Ogromną rolę odgrywają w tym procesie Ochotnicze Straże Pożarne, dzięki którym czujniki montowane są w miejscach wymagających szczególnej uwagi”.

Czujniki obowiązkowe dla wszystkich

Od 2024 roku ich instalacja jest obowiązkowa w nowych lokalach i powstających po-

mieszczeniach. W czerwcu 2026 roku będą musiały stanowić nieodzowny element wyposażenia hoteli czy apartamentów na wynajem.

Od 1 stycznia 2030 roku czujki czadu staną się obowiązkowym zabezpieczeniem w istniejących już mieszkaniach i domach.

Jak pomóc przy zatruciu tlenkiem węgla?

• należy natychmiast zapewnić dopływ świeżego, czystego powietrza,

- jak najszybciej wynieść osobę poszkodowaną w bezpieczne miejsce, na świeże powietrze,
- rozluźnić poszkodowanemu ubranie - rozpiąć pasek, guziki, ale nie rozbiierać go, gdyż nie można doprowadzić do jego przemarznięcia,
- wezwać służby ratownicze (Numer Alarmowy - 112); jeśli po wyniesieniu na świeże powietrze zacządnę nie oddycha, należy niezwłocznie przystąpić do wykonania sztucznego oddychania i masażu serca.

©

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś zegnamy

Cmentarz Rakowicki

9:40 - Mieczysława Kalemba (lat 97)
10:20 - Marian Zając (lat 95)
11:00 - Andrzej Janusz (lat 66)
11:40 - Danuta Skotniczny (lat 88)
12:00 - Ryszard Urbanowicz (lat 75)
12:15 - Zofia Kloska (lat 85)
12:20 - Ewa Gregorowicz (lat 82)
13:00 - Lucyna Stachniak (lat 78)
13:00 - Małgorzata Łapin (lat 82)
13:40 - Izabela Nowak (lat 94)
Cmentarz Bronowice
11:30 - Elżbieta Białowąs (lat 86)
13:00 - Józef Janus (lat 83)
Cmentarz Pychowice
14:00 - Marta Starzecka (lat 72)
Cmentarz Kobierzyn - Lubostron
12:00 - Stanisław Gierlik (lat 87)

Cmentarz Prądnik Czerwony

9:00 - Adela Kwiatek (lat 91)
9:40 - Czesława Szałaj (lat 75)
10:20 - Zbigniew Paczosa (lat 80)
11:00 - Józef Wojewoda (lat 76)
11:40 - Anna Kozłowska -Kubera (lat 86)
12:00 - Beata Knapczyk (lat 64)
12:20 - Stanisław Kurzeja (lat 84)
13:00 - Władysław Polewka (lat 89)
13:40 - Małgorzata Kocik (lat 66)
Cmentarz Grębałów
9:40 - Marcin Kozioł (lat 43)
10:20 - Włodzimierz Szulc (lat 74)
11:00 - Maria Obartuch (lat 78)
11:40 - Stanisław Kowal (lat 81)
12:20 - Stanisław Kowal (lat 81)
13:00 - Zdzisław Zastawny (lat 91)
13:40 - Leszek Gomułka (lat 74)

KRAKÓW

Nie będzie zielonego skweru



- Straciliśmy trzy miliony zewnętrznej dotacji, żeby rodzice podjeżdżający pod drzwi szkoły spali spokojnie (a i tak by mogli to robić...!)” - komentuje Maciej Fijał, radny z Podgórza decyzję o tym, że u zbiegu Piwnej i Józefińskiej jednak nie powstanie zielony skwer. Okoliczni mieszkańcy byli za, poszło jednak o miejsca parkingowe. Nowa aranżacja oznaczała utratę czterech z dotychczasowych trzydziestu miejsc postojowych. W konsultacjach społecznych wzięło udział 220 osób, a w otwartym spotkaniu ponad 20 uczestników. Analiza wyników pokazała, że mieszkańcy bez samochodów w ponad 90 proc. byli za tym, by zazielenić to miejsce. Natomiast osoby korzystające z parkingu obawiały się, że utracą miejsca, gdzie dotychczas mogli parkować auta, co byłoby szczególnie uciążliwe dla rodziców dzieci uczących się w mieszczącej się tu szkoły muzycznej. Anna Piątkowska

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROŚ SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

12 LUTEGO

Imieniny obchodzą: Aleksy, Bartłomiej, Benedykt, Damian, Ewa, Feliks, Gerard, Grzegorz, Jakub, Jan, Julian, Ludwik, Maryna, Mikołaj, Modest, Paweł, Radosław, Tomasz i Trzebieśława.
1386 - Nowo wybrany król Polski Władysław II Jagiełło przybył do Krakowa.
1424 - koronacja Zofii Holszańskiej, czwartej żony Władysława Jagiełły.



FOT. NAC

POLANA CHOCHOŁOWSKA
12 lutego 1933 roku oddano do użytku schronisko WKN na Polanie Chochołowskiej. Zostało wybudowane przez Warszawski Klub Narciarski. Uległo zniszczeniu pod koniec II wojny światowej.

Most łączący Kraków z Niepołomicami do remontu?

Ewa Waclawowicz
Kraków

Miasto Kraków przejęło zarząd nad mostem na Wiśle pomiędzy Krakowem i Niepołomicami, w części znajdującej się na terenie gminy Niepołomice.

Teraz całym mostem w ciągu ul. Brzeskiej zarządza ZDMK. Jednostka właśnie ogłosiła zapytanie ofertowe, w którym szuka wykonawcy ekspertyzy technicznej obiektu. Musi być ona zrealizowana przed drugim etapem remontu mostu.

W listopadzie 2024 roku informowaliśmy, że prezydent Krakowa przygotował projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie przez niego porozumienia ze Skarbem Państwa - Generalnym Dyrektorem Dróg Krajowych i Autostrad dotyczącego przejścia przez miasto Kraków zarządzania częścią mostu nad Wisłą na terenie gminy Niepołomice w ciągu drogi krajowej nr 75.

Do teraz sytuacja wyglądała tak, że od środka koryta rzeki w stronę Krakowa zarządcą mostu był Zarząd Dróg Miasta Krakowa, a od środka koryta rzeki w stronę Niepołomic - GDDKiA. Po roku mamy jednak przełom w sprawie.

Jak informuje nas Piotr Subik z biura prasowego magistratu, most znajduje się w zarządzie Zarządu Dróg Miasta Krakowa. - Porozumienie dotyczące po-



FOT. ANNA KACZMARZ

Most w ciągu ul. Brzeskiej w Krakowie łączy Kraków i Niepołomice. Obiekt przeszedł w ręce ZDMK

działów kosztów utrzymania i przyszłego remontu nie zostało jeszcze podpisane - precyzuje urzędnik.

Na stronach ZDMK pojawiło się zapytanie ofertowe do 130 tys. złotych, w którym ZDMK szuka wykonawcy ekspertyzy technicznej mostu. Pytamy w magistracie z czego wynika fakt złożenia zamówienia, skoro dwa lata temu robiona była ocena stanu technicznego obiektu? A w tym roku kontrola okresowa.

Powtórna ekspertyza

- Zlecenie wykonania ekspertyzy technicznej mostu nad rzeką Wisłą w ciągu ul. Brzeskiej wynika z zapisów wykonanej oceny stanu technicznego obiektu w grudniu 2023 r., że w przypadku niepodjęcia robót remontowych 2. etapu do 24 miesięcy od daty opracowania ww. oceny technicznej należy wykonać powtórna ekspertyzę stanu technicznego przedmiotu-

wego mostu z określeniem warunków dalszej eksploatacji mostu - informuje Piotr Subik.

Pierwszy remont mostu został przeprowadzony w 2019 roku. Objął wymianę izolacji i nawierzchni jezdni i chodników, krawężników, dylatacji i wpustów odwodnieniowych, balustrad i barier dźwiękochłonnych.

Stan techniczny

W jakim stanie technicznym jest aktualnie ten obiekt? Czy wymaga pilnego remontu czy jego stan pozwoli użytkować go przez kolejne lata?

- W roku 2025 r. był wykonany przegląd podstawowy obiektu, obiekt otrzymał ocenę całego obiektu 2,50. 2 etap remontu mostu w ciągu ul. Brzeskiej zgodnie z zapisami opinii technicznej powinien rozpocząć się w ciągu 24 miesięcy od daty sporządzenia ww. opinii - odpowiada Piotr Subik.

Wyniki kontroli okresowej przeprowadzonej w maju 2025

roku nie pozostawiają złudzeń. Obiekt otrzymał ocenę średnią na poziomie 3,67, a ocena całego obiektu to 2,50. Co to oznacza? Obiekt nadaje się do użytku, ale wymaga solidnej konserwacji. W raporcie czytamy: „Brak uszkodzeń, które mogłyby powodować zagrożenie życia lub zdrowia ludzi, bezpieczeństwa mienia lub środowiska”. Nie wystąpiły również uszkodzenia zagrażające katastrofą budowlaną.

Wśród zaleceń pokontrolnych znalazły się: pielęgnacja terenu skarp, uzupełnienie ubytków w konstrukcji płyty pomostu wraz z zabezpieczeniem odsłoniętego zbrojenia, antykorozyja i oczyszczenie łózysk, oczyszczenie przyczółków z zanieczyszczeń i osadów, uzupełnienie lokalnych uszkodzeń i pęknięć w konstrukcji przyczółków, oczyszczenie powierzchni filarów z zanieczyszczeń i osadów oraz uzupełnienie lokalnych uszkodzeń konstrukcji, pielęgnacja terenu podmostowego, antykorozyja zakończeń cięgien.

Według dołączonego do kontroli okresowej „wykazu potrzeb do planu bieżącego utrzymania i remontów”, wszystkie te prace wymienione wyżej w ramach zaleceń pokontrolnych + ujęte w wykazie potrzeb „uzupełnienie uszkodzonych elementów odwadniania na obiekcie” i „renowacja konstrukcji nośnej” to koszt łączny rzędu 1,1 mln złotych. ©©

Trzęsienie ziemi w Krakowie. Franek odwołany

Arkadiusz Maciejowski
Kraków

Prezydent Krakowa Aleksander Miszański odwołuje Łukasza Franka i zapowiada zmiany w Strefie Czystego Transportu.

„Szanowni Państwo, podjąłem decyzję o odwołaniu Łukasza Franka ze stanowiska dyrektora Zarządu Transportu Publicznego. Obowiązki dyrektora ZTP przejmie dotychczasowa Zastępczyni - Pani Magdalena Musiał” - poinformował wczoraj w me-

diach społecznościowych prezydent Aleksander Miszański.

Ruch jest o tyle zaskakujący, że prezydent przez ostatnie tygodnie bardzo mocno bronił idei SCT, która wzbudziła w Krakowie i okolicznych gminach gigantyczne emocje. Istniała się jedynym z argumentów wykorzystywanych przez przeciwników Aleksandra Miszańskiego podczas zbierania podpisów potrzebnych do organizacji referendum nad odwołaniem prezydenta miasta.

„Udało się już zebrać 40 tys. podpisów pod wnioskiem o re-

ferendum ws. odwołania Aleksandra Miszańskiego” - poinformowano we wtorek rano. To dwie trzecie wymaganej liczby, choć inicjatorzy akcji referendalnej mają świadomość, że do PKW trzeba ich dostarczyć o wiele więcej niż wynosi limit. Zaledwie dzień po tej informacji prezydent Krakowa wydał zaskakujący komunikat o szykowanych zmianach w SCT.

Od 1 stycznia 2026 do Krakowa wjeżdżają bez problemów i opłat samochody benzynowe, które spełniają co najmniej normę Euro 4 lub te wyprodukowane od 2005 roku, a także auta z silnikiem Diesla, mające co najmniej normę Euro 6 lub wyprodukowane od 2014 roku (dla ciężarówek i autobusów - od 2012 roku). Mieszkańców Krakowa, którzy zakupili samochód przed przyjęciem uchwały o SCT (najpóźniej 25 czerwca 2025 roku) przepisy te nie obowiązują.

Natomiast kierowcy spoza Krakowa, posiadający auta niepełniające wymaganych norm muszą zapłacić za wjazd do SCT. Taką opcję wprowadzono na tzw. okres przejściowy, na trzy lata (do 2028 roku). ©©

Przy wjeździe do Zakopanego powstanie nowy, duży supermarket?

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Jedna z ogólnopolskich sieci handlowych chce wybudować market przy drodze wjazdowej do miasta - w miejscu, gdzie przez lata działał skład budowlany.

Obszar ten od miesiąca stoi pusty. Najpierw działał tam typowy skład budowlany, a potem powstał market budowlany, który mieścił się w dużej hali stalowej. Gdy powstał market firmy Modom przy Chyców Potoku, sklep przy zakupie przestał istnieć. Hala stalowa została zdemontowana i wywieziona. Od miesiąca plac stoi pusty.

Jest to sporych rozmiarów działka położona w atrakcyjnym miejscu. Deweloperzy bu-

dujący apartamenty na sprzedaż z pewnością szybko by ją zagospodarowali. Wszystko jednak wskazuje na to, że powstanie tam sklep spożywczy. Już jego przedstawiciele pojawili się na jednej z komisji rady miasta, by uzgodnić dogodny zjazd z drogi głównej. Jeśli bowiem miałyby tam powstać market - ruch z drogi krajowej do sklepu byłby z pewnością spory, a to wymaga nowej organizacji ruchu. Inaczej mogłoby dochodzić w tym miejscu do korkowania się drogi.

Dodatkowo problemem jest brak planu zagospodarowania przestrzennego w tym miejscu. Prace nad przygotowaniem planu trwają. Na razie nie ma informacji kiedy mogłby powstać tam nowy sklep i jak duży będzie ten obiekt. ©



FOT. ŁUKASZ BOBEK

W Zakopanem ma powstać nowy supermarket. Jego lokalizacja to działka przy wjeździe do miasta

Do utrzymania oddziału ginekologii w szpitalu dołożą się gminy z Powiśla?

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Szpital w Dąbrowie Tarnowskiej stara się o kontrakt z NFZ. Problem w tym, że kwota, jaką oferuje NFZ, jest niewystarczająca, aby w całości pokryć funkcjonowanie oddziału ginekologicznego.

Po tym jak pewne stało się, że w dąbrowskim szpitalu nie będzie porodówki, władze lecznicy zaczęły starać się o otwarcie w miejscu oddziału położniczego oddziału ginekologicznego. Niedawno Narodowy Fundusz Zdrowia ogłosił w tym zakresie konkurs, do którego dąbrowski szpital się zgłosił.

Postępowanie dotyczy uruchomienia w Dąbrowie Tarnowskiej oddziału ginekologicznego z pakietem onkologicznym na okres od 1 marca 2026 roku do 31 marca 2028 roku. Przez te dwa lata NFZ zapewni finansowanie w kwocie nie większej niż 2,7 mln złotych.

Jak przekonują władze powiatu dąbrowskiego, taka kwota na pewno nie wystarczy, aby w całości utrzymać funkcjonowanie oddziału.

- Dyrektor szpitala Łukasz Węgrzyn przedstawił analizę kosztów niezbędnych do uruchomienia oddziału ginekologicznego i poinformował, że zaproponowana przez NFZ kwota zapewni pokrycie jedynie części kosztów. Podkreślił również,



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W DĄBROWIE TARNOWSKIEJ

W sprawie funkcjonowania oddziału ginekologicznego odbyły się już dwa spotkania samorządowców

że Zespół Opieki Zdrowotnej w Dąbrowie Tarnowskiej nie jest w stanie samodzielnie udźwignąć kosztów bez realnego ryzyka ogromnego zadłużenia szpitala - przekazały władze powiatu.

Dylematy w gminach powiatu dąbrowskiego

Pojawił się więc pomysł, aby ze wsparciem finansowym dla szpitala ruszyły samorządy z powiatu dąbrowskiego. Z taką propozycją do wszystkich gmin zwrócił się starosta Lesław Wieczorek.

- Liczymy na wsparcie samorządów, bo przecież mieszkańcy naszego powiatu korzy-

stają albo będą korzystać z tego oddziału - zaznacza starosta Wieczorek.

W tej sprawie odbyły się już dwa spotkania wójtów i burmistrzów z terenu Powiśla Dąbrowskiego. Samorządowcy podchodzą do propozycji władz powiatu ze zrozumieniem, ale podkreślają, że sprawa wymaga dyskusji.

Dyrektor szpitala Łukasz Węgrzyn poinformował, że zaproponowana przez NFZ kwota zapewni pokrycie jedynie części kosztów

- Taka pomoc finansowa to decyzja rady gminy. Jaka ona będzie? Trudno mi za moich radnych tutaj decydować. Bardzo nam na tym zależy, żeby ten oddział funkcjonował, ale jest pewien dylemat, bo nie jest to zadanie własne gminy i każdy wydatek na ten cel wiąże się z tym, że będzie mniej środków na inne zadania. Myślę, że będziemy się konsultować jako samorządowcy, bo wszyscy wyrazili wstępną deklarację pomocy finansowej - mówi Andrzej Fijał, wójt gminy Radgoszcz.

Ile będą musiały zapłacić samorządy?

Na razie nie wiadomo, jakie wielkości wsparcie finansowe miałyby przekazać samorządy. Pod uwagę brane są wyliczenia w zależności od liczby mieszkańców danej gminy. Ustalana jest również forma dotacji.

- Nie możemy dokładać pieniędzy do wydatków bieżących szpitala, natomiast możemy dopłacić do realizowanych przez szpital inwestycji. I w takim przypadku szpital przeznaczalby na utrzymanie oddziału pieniądze z inwestycji, a my musielibyśmy dopłacić do tych rozpoczętych inwestycji - zaznacza Krzysztof Korzec, wójt gminy Mędrzechów.

Ustalenia trwają, a 25 lutego NFZ ma ogłosić rozstrzygnięcie w sprawie konkursu na prowadzenie oddziału ginekologicznego w dąbrowskim szpitalu. ©

Mieszkańcy Barwałdu Dolnego walczą o utrzymanie swojej małej szkoły

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Społeczność Barwałdu Dolnego w gminie Wadowice zaniepokojona jest wizją likwidacji Publicznej Szkoły Podstawowej Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich im. św. Królowej Jadwigi.

Jak informują obrońcy szkoły, groźba jej likwidacji wynika z wypowiedzenia przez burmistrza Wadowic umowy użyczenia budynku. Chodzi też o czynsz - 35 tysięcy zł miesięcznie. Dla organizacji non-profit jest to równoznaczne z likwidacją placówki od września 2026 roku. Likwidacja oznaczałaby dla dzieci zerwanie więzi, traumę i konieczność zaczynania wszystkiego od nowa w obcym, często mniej przyjaznym środowisku.

W szkole uczy się - jak piszą obrońcy - ponad 50 dzieci, w tym dzieci z autyzmem i innymi spe-

cialnymi potrzebami edukacyjnymi. To mała, ale zarazem wyjątkowa placówka. Działa od ponad dwudziestu lat, będąc dla dzieci nie tylko szkołą, ale prawdziwym azylem i miejscem indywidualnego podejścia.

W szkole w Barwałdzie każde dziecko jest „swoje”, a nie „inne”

W tej szkole każde dziecko jest „swoje”, a nie „inne”. Nauczyciele znają każde spojrzenie i walczą o najmniejszy postęp. Dla wielu rodzin ta szkoła jest jedynym miejscem, w którym ich dzieci są bezpieczne i akceptowane. W roku szkolnym 2026/27 szkoła miałaby jubileusz 130-lecia, a Barwałd w 2026 roku świętuje jubileusz 700-lecia.

- Czy jubileusz ma być świętem wspólnoty i tradycji, czy symbolem odcinania korzeni i odbierania dzieciom jedynego bezpiecznego miejsca - piszą zrozpaczeni rodzice. - W konser-



ZDJEŃIE NADESLANE

Szkoła w Barwałdzie Dolnym. Mieszkańcy starają się utrzymać jej funkcjonowanie

watywnej gminie Wadowice decyzyjną o likwidacji szkoły katolickiej, wychowującej w wierze i chroniącej najwrażliwsze dzieci boli podwójnie.

Zrozpaczeni rodzice zwracają uwagę na nierówne traktowanie podobnych placówek

przez gminę Wadowice. Inne szkoły tego samego Stowarzyszenia, w Stanisławiu Górnym i Ponikwi, od lat korzystają z budynków bezpłatnie. Dlaczego w Barwałdzie Dolnym, planuje się wprowadzić tak wysoką opłatę?

Gmina Wadowice przedstawia swoje argumenty

Do Szkoły Podstawowej w Barwałdzie Górnym uczęszcza obecnie 23 uczniów, z czego pięcioro jest spoza gminy Wadowice. W szkole pracuje 25 nauczycieli oraz czterech administratorów i obsługi. W „zerówce” oraz w klasach od I do IV uczniów nie ma w ogóle. Sytuacja demograficzna w Barwałdzie Dolnym uniemożliwia utrzymanie tej placówki w perspektywie dłuższej niż trzy lata.

Już teraz połowa dzieci urodzonych w Barwałdzie Dolnym uczy się w szkole w Kleczy Dolnej. Mają zapewniony dowóz i opiekę świetlicową.

Od października 2025 roku burmistrz Wadowic uczestniczył w sześciu wielogodzinnych spotkaniach z przedstawicielami Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich oraz rodzicami. Omawiane na nich argumenty wysu-

wane ze strony gminy Wadowice spotykały się ze zrozumieniem.

- Na moją prośbę, z prezes Stowarzyszenia oraz rodzicami, spotkała się również komisja oświaty, która - po wysłuchaniu argumentów stron - pozytywnie zaopiniowała proces wygaszania placówki - przypomina Bartosz Kaliński, burmistrz Wadowic.

Wobec faktu, że utrzymanie placówki, w której personel przekracza liczbę uczniów, a koszt utrzymania przekracza półtora miliona złotych, prezes Stowarzyszenia zaproponowała zmianę umowy użyczenia budynku na umowę dzierżawy. Propozycja przedstawiona przez gminę została odrzucona.

Burmistrz nie uczestniczył w spotkaniu 3 lutego 2026, bo nie został na nie zaproszony.

- Nasze rozmowy ze Stowarzyszeniem o funkcjonowaniu szkoły w najbliższych trzech latach nadal trwają - podkreślają w wadowickim magistracie. ©

Między młodzieńczą energią a dorosłymi wyborami



„Piep*żyć Mickiewicza 3” to film, na który czeka młodzież w całej Polsce

Paweł Gzyl
Kraków

Piep*żyć Mickiewicza 3” to film, na który czeka młodzież w całej Polsce. W krakowskich kinach można go będzie oglądać od piątku, 13 lutego.

Dwa lata temu do kin trafił film pod prowokującym tytułem „Piep*żyć Mickiewicza”. Opowiadał on tym, jak młody polonista Jan Sienkiewicz zaczyna swą pierwszą pracę w szkole. Trafia do liceum, gdzie dostaje mu się najgorsza klasa, którą prowadzi łobuz o pseudonimie Dante. Młody nauczyciel podejmuje śmiałą próbę odmiany losu uczniów. Jego upór i niekonwencjonalne metody udowodnią, że każdy zasługuje na drugą szansę.

Główną rolę zagrał w „Piep*żyć Mickiewicza” znakomity aktor Dawid Ogrodnik, którego znamy z takich filmów, jak „Chce się żyć”, „Ostatnia rodzina” czy „Johnny”. To on wcielił się w postać Jana Sienkiewicza. Towarzyszyła mu cała plejada młodych kolegów i koleżanek po fachu, która zyskała wielką sympatię również młodych widzów.

W efekcie „Piep*żyć Mickiewicza” w kinach zobaczyło niemal 180 tys. widzów. Potem produkcja pojawiła się na Netflixie - i pobiła rekordy popularności. Dlatego rok później na ekrany kin trafiła druga część opowieści o niesformych licealistach. Na tym się jednak nie skończyło. W piątek 13 lutego premierę będzie miał film „Piep*żyć Mickiewicza 3”.

Tym razem stawką jest nie tylko matura, ale i pierwsze dorosłe wybory. Kiedy Dante próbuje pogodzić własne marzenia z rzeczywistością, a jego relacja z Nel zostaje wystawiona

na próbę, do gry wchodzi tajemniczy Adam. W tle - powrót Korka, nowe uczucia Cegły i pytanie, czy lojalność, przyjaźń i miłość mają szansę przetrwać w świecie podziałów społecznych. Dorosłość właśnie zaczyna mówić „sprawdzam”.

- Ton kolejnej części „Piep*żyć Mickiewicza 3” ewoluje, ponieważ nasi bohaterowie stają się dojrzałsi - mówi reżyserka filmu Sara Bustamante-Drozdek. - W trzeciej odsłonie Dante, Nel, Korek, Cegła i spółka są już w klasie maturalnej, stają więc u progu dorosłości, i muszą po raz pierwszy w życiu podjąć decyzje, które zaważą na ich dalszych losach. Kluczowe było więc dla mnie zachowanie balansu pomiędzy młodzieńczą energią i dowcipem, który za tym idzie, a sytuacjami dramatycznymi, poważniejszymi, które nierozważnie łączą się z tym etapem życia naszych bohaterów - podkreśla.

„Piep*żyć Mickiewicza 3” to opowieść o tym, jak trudne staje się dorastanie w świecie, w którym wszystko dzieje się szybciej niż kiedyś. To film o młodych ludziach, którzy żyją między TikTokiem a maturą - i dopiero uczą się, czym naprawdę jest dorosłość. Jak z tymi wyzwaniem poradzą sobie lubiani przez widzów bohaterowie?

Na ekranie, poza Hugo Tarresem i Wiktoria Koprowską, ponownie zobaczymy Karola Rota, Igora Pawłowskiego, Krystiana Embradorę, Adę Grodzką, Aleksandrę Izydorczyk i Artura Gwizdaka. Do obsady dołączył Aleksander Idzi, który debiutuje na wielkim ekranie.

W filmie zobaczymy również uznanych aktorów w rolach dorosłych: Dawida Ogrodnika, Weronikę Książkiewicz, Aldonę Jankowską, Jarosława Grudę i Annę Szymańczyk.

Anna Piątkowska
Kraków

Słynny krakowski odpust po dwóch latach przerwy wraca do swej pierwotnej lokalizacji - na Salwator.

W tym roku wydarzenie wraca do swojego historycznego wymiaru także w nazwie zapisanej w regulaminie; Emaus to już nie jarmark odpustowy, a odpust. Odpust i jarmark to dwa różne zjawiska, główna różnica polega na tym, że odpust ma charakter religijny, a jarmark - handlowy.

„Celem Emausu jest pielęgnowanie historycznych i folklorystycznych tradycji Krakowa oraz lokalnego rzemiosła artystycznego i wzornictwa” - czytamy na stronie internetowej odpustu.

Emaus - siła tradycji

Krakowski Emaus to tradycja sięgająca średniowiecza. Emaus od zawsze związany był z wydarzeniem religijnym. Odpust awdźwięcza swoją nazwę miejscowości, do której zmierział zmarły Chrystus. W drodze do Emaus Jezus spotkał swoich uczniów, ale ci nie rozpoznali swojego Mistrza. W Poniedziałek Wielkanocny w kościołach katolickich czytana jest właśnie ta Ewangelia.

Na pamiątkę biblijnej historii w XIX-wiecznej Europie narodziła się tradycja odwiedzania w drugi dzień świąt kościoła poza terenem miasta. Wśród kra-



W tym roku Emaus wraca na ulicę Kościuszki, naprzeciwko klasztoru norbertanek

kowian populacją cieszył się oddalony o niespełna 2 km od średniowiecznego miasta kościół norbertanek w Zwierzyńcu.

Bez Żyda z pieniążkiem. Bez chińszczyzny

W 2022 roku organizację odpustu przejął magistrat i Krakowskie Forum Kultury, wprowadzając zmiany, które mają zapewnić odpowiednią ochronę temu cennemu dziedzictwu kultury.

Pan Karol, który na krakowski Emaus od wielu lat przyjeżdża z tradycyjnymi obwarzankami do organizacji imprezy ma wiele zastrzeżeń, ale, jak mówi, walka z chińszczyzną to wielki plus krakowskiej imprezy. Na wielu tego typu wydarze-

niach stragany wciąż zalewane są chińskimi zabawkami, w tym militarnymi. Od kilku lat regulamin Emausu zabrania wystawiania takich zabawek, zabroniona jest również sprzedaż podróbek towarów i produktów naruszających dobre obyczaje, obrażających uczucia religijne, rasowe, oraz utrwalającymi negatywne stereotypy - narodowościowe, religijne i światopoglądowe. Te ostatnie to m.in. figurki przedstawiające Żydów z pieniążkiem lub innym atrybutem związanym z bogactwem i finansami, w tym z sakiewką, woreczkiem, walizką z pieniędzmi itp.

Organizatorzy przestrzegają również, że za łamanie regulaminu grozi natychmiastowe usu-

nięcie towarów i wykluczenie wystawcy w przyszłorocznej edycji wydarzenia.

„Będziemy mogli zaopatrzyć się nie tylko w szmaciane zabawki, biżuterię z kamieni półszlachetnych albo dojrzewające sery, ale też np. w oryginalną galanterię skórzaną. Nie zabraknie również zwyczajowych pamiątek z odpustu - bez balonu, piernikowego serca, psikawki czy grylażowego misia nie ma przecież wizyty na Emausie” - zapowiadają organizatorzy.

Czy SCT wpłynie na Emaus?

W tym roku wystawcy muszą się liczyć z nieco wyższymi niż w ubiegłym roku stawkami za możliwość handlowania. Za namiot handlowy czy namiot wraz z samodzielnym stoiskiem pod ustawienie balonów o pow. 9 m kw. trzeba zapłacić ponad 1000 zł brutto. Tegoroczna zmiana w regulaminie to także osobna kategoria cenowa dla wystawców rzemiosła artystycznego, którzy za możliwość handlowania na Emausie zapłacą niemal 800 złotych.

Na Emaus wystawiają swoje produkty handlarze z całej Polski, ale ten najbliższy będzie pierwszym po wprowadzeniu SCT w Krakowie. Producent obwarzanków, pan Karol przyjeżdża na Emaus z pomorskiego i jak mówi, jego samochód spełnia normy, ale z pewnością będą tacy, którzy krakowski odpust odpuszczają.

Wielki hit krakowskiej sceny zobaczy także publiczność Teatru Telewizji

Anna Piątkowska
Kraków

„Kora.Boska” nie schodzi z afisza Teatru Nowego Proxima, wypełniając też widownię na spektaklach wyjazdowych. Teraz wielki hit krakowskiej sceny zobaczy publiczność Teatru Telewizji.

Kiedy po śmierci Kora staje u wrót nieba, czekają na nią trzy Maryjki: Matka Boska Częstochowska, Matka Boska Fatimska i Matka Boska z Guadalupe - tak zaczyna się spektakl Katarzyny Chlebny o wokalistce Maanam.

- Spektakl jest opowieścią o kobiecie, artystce, córce i matce, o Polsce, religii, systemie i chorobie - mówiła nam twórczyni przed premierą.

Trzy Maryje symbolizują trzy różne postawy i trzy różne sfery życia. Trzy Cnoty Boskie. Matka



W roli Kory występuje Katarzyna Chlebny

Boska Częstochowska to Wiara - Kościół, Polska, polityka, system. Matka Boska Fatimska to Nadzieja - naiwność, czystość, dziecko i tęsknota. Matka Boska z Guadalupe to Miłość - prawdziwa wolna miłość, muzyka, szaleństwo i indiański trans...

W spektaklu usłyszycie największe przeboje Maanamu śpiewane przez Katarzynę Chlebny.

- Jeśli ktoś nie zna biografii, odnajdzie się w tej baśniowej abstrakcji, którą proponujemy. Z jednej strony jest to coś w rodzaju „Alicji w Krainie Czarów”, zagubionej w niebiańskich przedślonkach, z drugiej montypythonowska historia, w której pojawiają się trzy Matki Boskie - wyjaśniała Katarzyna Chlebny.

Spektakl zostanie zrealizowany na potrzeby telewizji w Studio S-3 w Łęgu, ul. Nowohucka 44 23 lutego o godz. 20.00 i 23 lutego o godz. 19.00, a Teatr Nowy Proxima właśnie szuka publiczności. Można się zgłaszać do 13 lutego. Szczegóły na profilu teatru w mediach społecznościowych.

„Kora.Boska” to kolejny krakowski spektakl, który zobaczy

publiczność w całej Polsce. Wielki hit Teatru Słowackiego - musical „1989” okazał się również wielkim hitem Teatru Telewizji, do telewizji trafił także wyprodukowany wspólnie przez krakowski Teatr Łaźnia Nowa i kielecki Teatr im. Żeromskiego spektakl Mateusza Pakuły „Jak nie zabiłem swojego ojca i jak bardzo tego żałuję”. To nie koniec dobrej passy krakowskich scen i ich popularyzacji na małym ekranie, niedawno trwały nagrania głośnych „Dziadów” „Słowaka”, a teraz na mały ekran trafi także „Kora.Boska”.

„Kora.Boska” ma swoją wierną publiczność, ale nie obyło się bez kontrowersji. Matki Boskie, w które w przedstawieniu Katarzyny Chlebny wcielają się aktorzy wzbudziły kontrowersję w prawicowych mediach. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Ludzkie szczątki w żwirowni

Policja i prokuratura badają pochodzenie ludzkich kości, które odnaleziono na terenie żwirowni w miejscowości Młyny koło Buska-Zdroju (Świętokrzyskie). Zgłoszenie o odnalezieniu ludzkich szczątków na terenie kopalni kruszywa wpłynęło do służb we wtorek w nocy. Kości zauważył pracownik żwirowni, który o znalezisku powiadomił kierownictwo zakładu.

Aspirant sztabowy Tomasz Piwowski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Busku-Zdroju, poinformo-

wał w środę, że na miejscu pracują policjanci pod nadzorem prokuratora, zabezpieczając obszar znaleziska. Zabezpieczone elementy zostaną poddane specjalistycznej ekspertyzie. Biegły ma ocenić, z jakiego okresu pochodzą szczątki.

Dochodzenie w tej sprawie nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Busku-Zdroju. Śledczy nie wykluczają, że odnalezione w żwirowni szczątki mogą pochodzić z XIX w. i zostały przywiezione na teren zakładu kilkanaście miesięcy temu. PAP

MAZOWIECKIE

Zderzenie dwóch autokarów



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

W środę rano w okolicach wsi Krocze w gminie Żałuski (powiat płoński) na drodze lokalnej wzdłuż trasy S7 doszło do wypadku z udziałem dwóch autokarów. Pojazdami podróżowało około 65 pasażerów. Dziesięcioro z nich trafiło do szpitala. Kilku osobom udzielono pomocy na miejscu.

ZDROWIE

30 minut biegu nie „spali” pączka

Przeliczniki typu „30 minut biegu za pączka” są mylące i utrwalają szkodliwy model myślenia o aktywności fizycznej jako karze za jedzenie – ostrzegają w związku z tłustym czwartkiem naukowcy Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. Średni pączek (ok. 80 g) dostarcza 250-400 kcal, zawiera znaczną ilość cukrów prostych i tłuszczów przy nie-

wielkiej ilości błonnika. Taka kompozycja sprzyja gwałtownemu wzrostowi glukozy i insuliny, co czasowo hamuje spalanie tłuszczu. Zdaniem ekspertów kluczowe jest więc nie to, „ile spalimy”, lecz jak wpłyniemy na gospodarkę hormonalną i glikemię w ciągu całego dnia. Naukowcy rekomendują krótką aktywność po posiłku. PAP

ŚLĄSK

Dziś wśród załogi Jastrzębskiej Spółki Węglowej odbędzie się referendum dot. projektu porozumienia zawieszającego część świadczeń pracowniczych. JSW akcentuje, że uzgodnione 6 lutego porozumienie zawieszające jest częścią szerokiego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości spółki wobec trudnych warunków rynkowych.

”

Dyskusje i napięcia wokół Narodowego Banku Polskiego są źle odbierane przez rynki finansowe, za co płacą podatnicy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz przekazał w środę, że rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE. Teraz czas na sprawne prace w Sejmie i podpis prezydenta.

O przyjęciu przez rząd projektu ustawy wdrażającej program SAFE poinformował na platformie X szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz: „Rząd przyjął ustawę wdrażającą SAFE. Wbrew wszystkim, którzy źle życzyli Polsce, udało się ten projekt doprowadzić do tego etapu. Pierwsze środki mogą popłynąć już w marcu” – napisał szef MON.

Na środowej konferencji dotyczącej wdrożenia programu SAFE, szef MON zwrócił uwagę, że ten, jak podkreślił, pierwszy w historii Unii Europejskiej fundusz obronny, jest pomysłem Polski. – Polska, idąc do prezydencji, sprawując ją w pierwszej połowie (ubiegłego) roku, powiedziała wyraźnie: obronność, bezpieczeństwo na pierwszym miejscu – powiedział.

Premier Donald Tusk ocenił przed środowym posiedzeniem rządu, że program SAFE stał się przedmiotem „niepotrzebnej i szkodliwej konfrontacji politycznej” między rządem a opozycją i prezydentem Karolem Nawrockim. – Ja nie mam żadnych wątpliwości, to



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNIAK

Podczas środowego posiedzenia rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE

zresztą widać wyraźnie z komunikatów, które płyną i z ław opozycji, i z Pałacu Prezydenckiego, że nasi oponenci chcieliby ten projekt wyrzucić – ocenił Tusk.

W jego ocenie takie działania to „nie jest tylko głupota albo tylko zła wola, tylko wewnętrzna walka polityczna”. – To jest próba destabilizacji całej Europy, to jest próba ograniczenia roli Polski w Unii Europejskiej. Gdzieś tam w tle,

na końcu (jest – przyp. PAP) realne ryzyko, i tutaj mówię o faktach, nie o moich domysłach, wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej – stwierdził premier.

Jego zdaniem to, że Polska jest największym beneficjentem programu SAFE, to „istotny i kluczowy” element strategii państwa, a komentarze „tych, którzy bezwstydnie od wielu miesięcy, a właściwie lat, lobbują głównie za intere-

sami przemysłu zbrojeniowego w innych państwach”, są według niego „absolutnie niedopuszczalne”.

Program unijnych pożyczek na obronność w ramach programu SAFE był również jednym z tematów zwołanej przez prezydenta Karola Nawrockiego Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Tusk podkreślił, że pożyczki z SAFE są dla Polski tańsze niż jakiekolwiek inne dostępne formy pożyczki. – Gwarantuję to szybkie i masowe wydatki na polską obronność – mówił premier, podkreślając, że 8 proc. tych pieniędzy trafi do polskich producentów.

– Chcemy mieć pełną kontrolę nad tym, co kupujemy, co będziemy chcieli w danym momencie wykorzystać – i do tego będą także służyły pieniądze z programu SAFE. Nikt nas z tej drogi nie zawróci – powiedział Tusk.

Instrument SAFE to program, który ma na celu wzmocnienie obronności państw członkowskich UE; przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia – m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek – przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wniosek o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro, będąc tym samym największym beneficjentem tego programu pożyczkowego. PAP

Więcej pieniędzy na podręczniki? Koalicja poparła projekt nowelizacji dotyczący podręczników szkolnych

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

KO, PSL, Polska 2050 i Lewica poparły projekt nowelizacji, zgodnie z którym zwiększone zostaną środki na zakup podręczników i ćwiczeń dla uczniów szkół podstawowych.

W środę w Sejmie przeprowadzono drugie czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty

oraz ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. Podczas debaty nie zgłoszono poprawek do projektu.

Posłowie KO, PSL, Polska 2050 i Lewicy w swoich wystąpieniach podkreślali, że projekt zawiera konieczne zmiany. Krystyna Szumilas (KO) zaapelowała o jego szybkie i rzetelne procedowanie. Posłowie koalicji rządzącej mówili też, że dzięki podniesieniu kwoty dotacji podręcznikowej szkoły dostaną więcej środków na za-

kup podręczników dla uczniów, dzięki czemu będą miały możliwość większego wyboru spośród oferowanych przez wydawców. Szumilas zaznaczyła, że środki z dotacji są przeznaczone nie tylko na zakup nowych podręczników dla roczników, które jesienią mają objąć reforma edukacji, ale też na podręczniki dla pozostałych.

Sławomir Skwarek (PiS) zauważył, że projekt ustawy zawiera zapisy, które znajdowały się w nowelizacji ustawy Prawo

oświatowe, która została zawetowana przez prezydenta. – Zgadza się, że szkoły powinny wybierać najlepsze podręczniki (...). Nie mamy wątpliwości, że kwoty dotacji na podręczniki powinny wzrosnąć, i to co najmniej rok wcześniej – dodał. Odnosił się też do kwoty, jaką obecnie otrzymuje recenzent podręcznika. – 1600 złotych brutto to mało, żeby nie powiedzieć, bardzo mało – ocenił Skwarek. PAP

Narzeczona Micka Jaggera została zaatakowana w londyńskim klubie

Kazimierz Sikorski
Londyn

Partnerka lidera The Rolling Stones, Micka Jaggera, Melanie Hamrick, mówi, że jest „wstrząśnięta, smutna i zalamana” po ataku na nią dwóch osób w prywatnym klubie w londyńskim Mayfair.

Partnerka Jaggera mówiła, że zaatakowały ją dwie osoby. Nie podała, kim byli napastnicy, ani czy doznała jakichś obrażeń.

W środę napisała na Instagramie: „Niezwykle trudno mi się tym podzielić, ale zostałam zaatakowana fizycznie w Annabels Mayfair. Jestem wdzięczna moim przyjaciółom za to, że mnie chronili. Dwie osoby złapały mnie od tyłu i dziękuję Bogu za dobrych ludzi, którzy

stanęli na wysokości zadania i mi pomogli. Jestem smutna i zrozpaczona, że ludzie mogą się tak traktować”.

Melanie poznała Micka na koncercie Rolling Stonesów w Tokio w 2014 roku. Była wtedy w trasie koncertowej z American Ballet Theatre, a Mick zaprosił ją na kolację.

Według doniesień ich związek zakończył się w marcu 2014 r., gdy zmarła była dziewczyna Jaggera, L’Wren Scott, jednak później odnowili romans. Para dzieli rezydencję w Chelsea i mieszka tam z synem Deveraux, który urodził się w 2016 r. Deveraux jest najmłodszym z ośmiorga dzieci Jaggera.

Mick Jagger ma ośmioro dzieci z pięcioma różnymi kobietami.



Mick Jagger i Melanie Hamrick tworzą parę od 2014 roku. Para ma ośmioletniego syna

Przerażająca strzelanina w szkole. Kanada w szoku

Kazimierz Sikorski
Ottawa

Dziesięć osób nie żyje w wyniku strzelaniny, do której doszło we wtorek w szkole w Tumbler Ridge w północno-wschodniej części prowincji Kolumbia Brytyjska.

Kanadyjska Królewska Policja Konna poinformowała, że ok. 13.20 lokalnego czasu (około 22.30 czasu polskiego) otrzymała zgłoszenie o strzelaninie w szkole średniej w Tumbler Ridge. O niebezpieczeństwie poinformowano okolicznych mieszkańców i policja wkroczyła na teren szkoły.

Policjanci natrafili na terenie szkoły na kilkudziesięciu rannych i siedem zwłok, wśród nich było ciało sprawcy strzelaniny. Ośma osoba zmarła podczas transportu do szpitala.

Dwie kolejne osoby znaleziono w domu, który policja uważa za powiązany z atakiem. Śledczy zidentyfikowali podejrzaną o masakerę, ale nie ujawnili jej nazwiska, a motyw ataku pozostaje niejasny.

Premier Kanady Mark Carney oświadczył, że jest zdruzgotany strzelaniną w Tumbler Ridge.

„Łączę się z Kanadyjczykami w żalobie z tymi, których życie zmieniło się nieodwracalnie, i wyrażam wdzięczność za odwagę ratowników, którzy ryzykowali życie, aby chronić współobywateli” - napisał.

Premier Kolumbii Brytyjskiej David Eby nazwał wydarzenie „niewyobrażalną tragedią”. „Wiem, że to sprawia, że wszyscy powinniśmy mocniej przytulić nasze dzieci” - mówił. „Proszę mieszkańców Kolumbii Brytyjskiej, aby zaopiekowali się mieszkańcami Tumbler Ridge”. PAP

Zelenski może jeszcze dużo wygrać na presji Trumpa

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Prezydent Ukrainy zamierza 24 lutego, w czwartą rocznicę pełnoskalowej inwazji Rosji, ogłosić plan wyborów prezydenckich i referendum w sprawie porozumienia pokojowego - podał w środę „Financial Times”.

Kijów podjął tę decyzję pod presją administracji prezydenta USA Donalda Trumpa, która zażądała przeprowadzenia obu głosowań do 15 maja i zakończenia rozmów pokojowych z Rosją do lata, zauważyli rozmówcy „FT”.

Ze swojej strony Zełenski i jego zespół dali do zrozumienia stronie amerykańskiej, że są gotowi przeprowadzić wybory i referendum w „niezwykle krótkim terminie”, pomimo trudności związanych z wojną. W ten sposób Kijów zamierza przekonać Trumpa, że to nie Ukraina opóźnia zawarcie porozumienia pokojowego, wyjaśniają źródła gazety.

Jednocześnie, jak zauważył jeden z zachodnich urzędników, „Ukraińcy są głęboko przekonani, że wszystko to musi być związane z reelekcją Zełenskiego”.

To dlatego Trumpowi się spieszy

Ukraiński prezydent powiedział wcześniej, że Stany Zjednoczone zaproponowały Kijo-



Władze Ukrainy przygotowują się do przeprowadzenia wyborów prezydenckich i referendum

wowi zakończenie wojny do czerwca, ponieważ po tym czasie Białe Dobre skupi się na wyborach uzupełniających w USA, które mają się odbyć pod koniec jesieni. - Chcą jasnego harmonogramu - podkreślił Zełenski.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku, ale z powodu obowiązującego w kraju stanu wojennego zostało przełożone na czas nieokreślony. Co trzy

miesiące Zełenski przedłuża stan wojenny. Obecnie obowiązuje on do 4 maja 2026 roku.

O losie Donbasu zdecyduje referendum

Zełenski oświadczył również, że nie można oddać Rosji nieokupowanej części Donbasu, czego domaga się Władimir Putin w celu zakończenia wojny. Zaproponował poddanie porozumienia pokojowego w tej sprawie pod referendum, aby zapewnić mu poparcie społeczne.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku

Ukraiński przywódca zazna- czył, że bez referendum ani on jako prezydent, ani parlament nie mogą podjąć decyzji w sprawie terytoriów, ponieważ jest to bezpośrednio zabronione przez ustawodawstwo kraju. Dodał jednak, że 87 proc. Ukraińców popiera jak najszybsze zawarcie pokoju, ale 85 proc. jest „przeciwko opuszczeniu wschodu”. - Oznacza to, że wszyscy chcą pokoju, ale sprawiedliwego pokoju - podkreślił Zełenski.

Plan Zełenskiego

Jakie są cele Zełenskiego? Dać Trumpowi to, czego ten chce przed wyborami uzupełniającymi: pokój na Ukrainie. A przynajmniej przekonać prezydenta USA, że Kijów zrobił wszystko, czego Trump chciał. Po drugie, wygrać wybory - szybkie zorganizowanie głosowania w warunkach wojennych faworyzuje zdecydowanie obecnego prezydenta. Po trzecie, umyć ręce w sprawie Donbasu. Jeśli większość Ukraińców powie „nie” oddaniu terytorium Rosjanom, Zełenski będzie mógł powiedzieć, że nic więcej z tym się nie da zrobić - bo tak mówi konstytucja.

Wywiad Estonii alarmuje: Rosja tworzy jednostki dronów w całych siłach zbrojnych

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Władze rosyjskie rozpoczęły tworzenie jednostek dronów we wszystkich rodzajach i na wszystkich szczeblach sił zbrojnych - twierdzi estońska służba wywiadu zagranicznego.

Rosja tworzy jednostki bezzałogowe we wszystkich rodzajach sił zbrojnych i przypisuje im zadania bojowe i wsparcia bojowego, zgodnie z zasadą „armii masowej”. Utworzenie specjalnych jednostek bezzałogowych wynika prawie na pewno z doświadczeń zdobytych podczas wojny na Ukrainie - pisze estoński wywiad w swoim nowo opublikowanym roczniku.

Oczekuje się, że trwająca re-forma wojskowa w Rosji doprowadzi do powstania około 190



„Dronizacja” rosyjskiej armii to masowy proces

batalionów systemów bezzałogowych, z których większość będzie składać się z jednostek UAV działających w ramach sił lądowych, sił powietrznych i piechoty morskiej - uważają analitycy estońskiej Służby Wywiadu Zagranicznego.

Agencja podkreśla, że w przypadku konfliktu z Rosją zaatakowane państwo musi być przygotowane do walki z przeciwnikiem wykorzystującym dużą liczbę systemów bezzałogowych na poziomie strategicznym, operacyjnym i taktycznym na lądzie, w powietrzu i na morzu, jednocześnie na całym terytorium.

Okazuje się, że również rosyjska marynarka wojenna tworzy jednostki bezzałogowych statków powierzchniowych (USV) przeznaczonych do ataków. Takie jednostki powstają we wszystkich Flotach (Północnej, Bałtyckiej, Czarnomorskiej, Pacyfiku), jak i we Flotylli Kaspijskiej. Z kolei w ramach sił powietrznych i kosmicznych brygada bezzałogowych statków powietrznych GROM Kaskad jest jedyną tego rodzaju jed-

nostką w Rosji pod względem roli i statusu.

We Flocie Bałtyckiej utworzono pułk bezzałogowych okrętów uderzeniowych oraz pułk bezzałogowych statków powietrznych pod bezpośrednim dowództwem Leningradzkiego Okręgu Wojskowego. Jednostki te są obecnie kompletowane, uzbrajane i wyposażane - zauważa estoński wywiad.

W najbliższych latach Flota Bałtycka prawdopodobnie utworzy również pułk bezzałogowych statków powietrznych, a bataliony bezzałogowych statków powietrznych mają zostać utworzone w dywizjach 6. Armii. Jednostki te zwiększą istniejące możliwości Rosji w zakresie wywiadu, uderzeń morskich, ostrzału pośredniego i precyzyjnych uderzeń w bezpośrednim sąsiedztwie Estonii.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Susan Ryeland znów ma kłopoty

Na początku marca Rebis wypuścił do księgarń „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza. To kolejny tom perypetii Susan Ryeland, redaktorki powieści o słynnym detektywie Atticusie Pündzie, przez które kilka razy omal nie zginęła. Pracując nad tekstem kolejnego kryminału, którego akcja toczy się w egzotycznej scenerii południowej Francji, odkrywa, że ponownie stała się celem intrygi.

Is

W KINACH

Cała forsa należy do mnie

27 lutego do kin wejdzie „Przepis na morderstwo” Johna Pattona Forda (film jest koprodukcją francusko-brytyjsko-amerykańską). Oto wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (gra go Glen Thomas Powell Jr.) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” jedna przeszkoda – musi po kolei wyeliminować siedmioro swoich krewnych. Niby proste, ale nie do końca...

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Newmanie

Niebawem rocznica śmierci Bernarda Charlesa Newmana (8 maja 1897 - 19 lutego 1968), brytyjskiego pisarza, szpiega i podróżnika. Był autorem ponad 140 książek, zarówno beletrystycznych, jak i literatury faktu. Ale jego beletrystyka obejmowała także powieści kryminalne, sztuki teatralne, s.f. i książki dla dzieci. W Polsce, prócz jego wspomnień rowerowych, wydano powieść „Szpieg”, której głównym bohaterem jest... Bernard Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 193. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

CIA kontra Fidel Castro. Agencja chciała go zlikwidować na najdziwniejsze sposoby – str. 10

Księżę Mikołaj II opolski dał głowę pod miecz 27 czerwca 1497 r. na rynku w Nysie. Dlaczego? – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Tragiczny rejs kutra trałowego nr 2

Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej.



Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto tu rządzi



75 Pułk Rangerów podczas desantu nad Grenadą. Pułk jest oddziałem powietrznodesantowym tzw. lekkiej piechoty złożonym z trzech batalionów piechoty i batalionu wsparcia. Posiada bardzo wysoki stopień gotowości (18 godzin) do podjęcia działań w dowolnym obszarze

Bożydar Brakoniecki, mg
redakcja@polskatimes.pl

Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów. A przy okazji likwidowały przejawy komunistycznej rewolty.

Pretekstem do wojny był przeprowadzony zamach stanu, który miał miejsce 13 października 1983 r. Władzę objął wówczas komunista, były wicepremier Bernard Coard, a dotychczasowy premier, tylko mniej radykalny, został

umieszczony w areszcie domowym. Zamach poparł Fidel Castro, co ponoć wyjątkowo rozsierdziło prezydenta USA Ronalda Reagana.

Jewel u władzy

Cofnijmy się w czasie. Grenada, znajdująca się na Morzu Karaibskim w archipelagu Małych Antyli, w latach 70. była jednym z najbiedniejszych państw regionu. Teoretycznie pozostawała ona monarchią, rezydujący na wyspie gubernator generalny reprezentował królową brytyjską Elżbietę II, w praktyce jednak Grenada po-

zostawała zupełnie suwerennym państwem. W 1976 r. wybory wygrała tam Zjednoczona Partia Pracy Grenady, ugrupowanie chcące utrzymania Grenady w strefie wpływów USA i Wielkiej Brytanii. Opozycja nie uznała jednak wyniku wyborów i rozpoczęła rewoltę przeciwko rządowi premiera Erica Gairy.

Na fali rosnącego i coraz powszechniejszego niezadowolenia powstał opozycyjny ruch New Jewel (Nowe Wspólne Przedsięwzięcie dla Dobrobytu, Edukacji i Wyzwolenia). Organizacja ta, oskarżana przez Stany Zjednoczone o bycie rządzoną i kubańską agenturą,

zrzeszała nie tylko komunistów i lewicę, ale też przedstawicieli najsłabszych ruchów społecznych, np. związkowców czy nawet rastafarian.

Jewel optował za reformą państwa i rewolucją społeczną. W marcu 1979 r. bojownicy Jewel zajęli najważniejsze punkty na wyspie i obalili rząd. Dowódca partyzantów - Maurice Bishop ogłosił powstanie Ludowego Rządu Rewolucyjnego. Od razu został on uznany przez USA i Wielką Brytanię za zagrożenie dla regionu. Ich zaniepokojenie wywołał m.in. wypowiedzi Bishopa mówiącego, iż Grenada „powinna stać

się drugą Kubą”. Z czasem coraz częściej stawały się odwołania innych liderów, wprost do ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Tow. Bernard Coard

Ale Waszyngtonowi jeszcze bardziej nie podobało się coś innego - przedstawione przez rewolucyjny rząd plany budowy lotniska. Grenada nie miała wcześniej dużego portu lotniczego. Podróżni musieli korzystać z tranzytu przez sąsiednie wyspiarskie państwa.

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz
Grabowski

WYBUCHOWE CYGARA FIDELA

Po rewolucji kubańskiej z 1959 r. na celowniku CIA znalazł się jej lider Fidel Castro. Amerykańska agencja nie tylko kreśliła fantastyczne plany inwazji na Kubę, ale też efektownego zamachu na komunistycznego przywódcę.

On musi zginąć

Jak można przeczytać na stronie „Nowego Dziennika” w tekście „Wybuchowe cygara i zamachy stanu – tajne operacje CIA w Ameryce Łacińskiej”, w 1961 r. Agencja zorganizowała nieudany desant kubańskich emigrantów na wyspę, który przeszedł do historii jako inwazja w Zatoce Świń.

Znacznie ciekawsze jest to, co miało nastąpić później. Według raportu senackiej komisji ds. wywiadu CIA opracowała co najmniej osiem planów zamachu na życie Castro. Jeden z nich zakładał „posłużenie się osobami z półświatka” i został nawet częściowo wprowadzony w życie: na Kubę wysłano tabletki z trucizną i zespoły, które miały brać udział w zamachu.

Wśród niezrealizowanych pomysłów było również „podrzucenie kubańskiemu przywódcy trującego albo wybuchowego cygara (powszechnie znany był fakt, że tow. Castro palił jak smok) lub stroju do nurkowania, zakażonego bakteriami gruźlicy. Rozważano też podłożenie muszli z materiałami wybuchowymi w miejscu, w którym nurkował”.

Pudełko Cohiba

Eksplodowanie Fidela Castro nie było zbyt etycznym pomysłem, ale w świecie kilerów z tajnych służb etyka nie jest priorytetem. Zresztą z wybuchowymi cygarami à la CIA nic nie wyszło. A Fidel spokojnie palił swoje własne przez prawie całe długie życie – zmarł w 2016 r. przeżywszy 90 lat.

Zplotek, które w latach 70. przeciekły do mediów wiadomo, że cygara dla Castro osobiście preparował w Langley dr Edward Gunn, szef wydziału medycznego CIA. Każde rozwijał, nasączał trucizną – jadem kiełbasianym, a potem zawijał starannie, żeby nie było śladu po majstrowaniu. Cygara umieszczono w specjalnym drewnianym pudełku, identycznym z tymi, w jakich wódz rewolucji dostawał swoje Cohiby. Miało zostać podrzuczone na Kubę, ale co się z nim ostatecznie stało – nie wiadomo.

Zapewne stoi gdzieś na regale w rezydencji któregoś z eksdyrektorów CIA, który pokazuje je gościom, mówiąc: „Te cygara miały zabić Fidela Castro, ale nikt nie odważył się ich doręczyć. Zajmował je z magazynu, żeby się nie kurzyły. Zapalimy?”.



Fidel Castro palił zawsze cygara Cohiba, skręcane specjalnie dla niego i towarzyszy z partyjnej wierzuszki



W walce zginęło 18 Amerykanów, a 116 zostało rannych. Po przeciwnej stronie zginęło 25 żołnierzy kubańskich oraz 45 grenadyjskich

ATAK RYTUALNIE POTĘPIŁA TZW. SPOŁECZNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA.

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi w regionie

Ciąg dalszy ze str. 9

Planowany Port Lotniczy Point Salines miał być największą inwestycją w infrastrukturę w historii Grenady, zaś naturalnym sojusznikiem przy jego budowie okazała się komunistyczna Kuba. Na Grenadę szybko przybyło kilka grup kubańskich inżynierów i wykwalifikowanych robotników.

Amerykańska administracja krytycznie odnosiła się do tego aliansu, podobnie jak do zbrojeń przeprowadzanych przez wyspiarską Ludową Armię Rewolucyjną. Bishop bezskutecznie próbował zatrzymać wzajemne napięcia – w 1983 r. udał się do Waszyngtonu celem rozmów z amerykańskimi oficjami. Wizyta premiera została jednak w USA ostantacyjnie zlekceważona.

Po zamachu z 13 października nastroje uległy radykalizacji – rzeczywistą władzę objął skrajnie lewicowy Bernard Coard, a na wyspach odbyły się demonstracje poparcia dla Bishopa. Na wieść o nich wojsko przeprowadziło egzekucję Bishopa i to, czyli „rewolucyjny, antydemokratyczny chaos”, posłużyło Amerykanom za pretekst do planu zbrojnego obalenia rządu Grenady. Dodatkowym – oficjalnym – powodem była troska o los 800 amerykańskich studentów przebywających w tym czasie na Grenadzie.

„Urgent Fury”

Inwazja USA na Grenadę rozpoczęła się 25 października 1983 r., we wtorek. Amerykanie przeprowadzili desant na stare oraz nowe lotnisko w Point Salines oraz uwolnili Gubernatora Generalnego Grenady – Paula

Scoona. Wieczorem, ok. 19 na plażach wylądowali marines z ciężkim sprzętem. Przez całą noc aż do południa następnego dnia trwały walki z Kubańczykami oraz niedobitkami grenadyjskiej armii.

Tego samego dnia prezydent Ronald Reagan w towarzystwie premiera sojuszniczej Dominiki wygłosił przemówienie do narodu. Oznajmił w nim, że Stany Zjednoczone odpowiedziały na prośbę państw OECS i podjęły zdecydowane działania na rzecz przywrócenia porządku na Grenadzie oraz bezpieczeństwa w regionie.

Przy zdobywaniu owej twierdzy zginęło 19 Amerykanów, a 116 było rannych. Straty wojsk grenadyjskich i kubańskich także były niewielkie. Grenada straciła 45 żołnierzy, a Kuba 25 wojskowych, 59 było rannych, natomiast 638 wzięto

do niewoli. Najwięcej ofiar poniosła ludność cywilna. Amerykanie twierdzą, że podczas trzech dni walk zginęło 45 cywilów, a 358 było rannych.

Ostatecznie cele wojskowe operacji zostały osiągnięte 28 października. Obalony został rząd wojskowy i rozpoczęto stopniowo tworzenie – jak to zawsze w takich przypadkach – „nowych struktur demokratycznych”.

Okupacja Grenady

Co ciekawe, inwazja została potępiona przez społeczność międzynarodową, w tym przez bliskich sojuszników USA, m.in. Wielką Brytanię. Celem sprzeciwu wobec inwazji zebrała się Rada Bezpieczeństwa ONZ, rezolucja została jednak zawetowana przez Amerykanów.

Po zbrojnej agresji na wyspę wkroczyły siły wojskowe sprzy-



mierzonych z USA państw karaibskich, głównie Jamajki i rozpoczęły jej faktyczną okupację, trwającą do czasu zainstalowania na Grenadzie władz podporządkowanych Waszyngtonowi. Państwo zostało także pozbawione jakichkolwiek sił obronnych.

Na czele utworzonego rządu tymczasowego Grenady stanął Nicholas Brathwaite (funkcję utrzymał do grudnia 1984 r., kiedy przegrał wybory parlamentarne). W 1985 r. wycofano z wyspy ostatnie obce wojska. Bernard Coard za zabójstwo Bishopa został w sierpniu 1986 r. skazany na karę śmierci. W 1991 r. wyrok zmieniono mu jednak na dożywotnie więzienie.

Psychowojna

Dla analityków inwazja była ciekawa także z innych powodów niż militarne. Pokazała również siłę propagandy. Był to bowiem jeden z konfliktów przy okazji których zastosowano nowe środki oddziaływania w przestrzeni publicznej. Przede wszystkim w dużym stopniu wykorzystano wojskowe jednostki operacji psychologicznych. Armia zaaranżowała na przykład sesję fotograficzną z udziałem witających się z rodzinami „uwolnionych” amerykańskich studentów.

Przygotowano również kampanię informowania o tym jak ludność Grenady cieszyła się z wyzwolenia przez US Army i Marines. Na murach wielu domów na wyspie ukazały się sym-

bole jednostek biorących udział w operacji oraz hasłami: „Dziękujemy wam za wyzwolenie” lub „KGB, wynoście się”. Miały one być podobno spontanicznie tworzone przez lokalną ludność.

Ówczesny sekretarz obrony, Caspar Weinberger, już dzień po rozpoczęciu interwencji twierdził, iż operacja przebiega nadspodziewanie sprawnie, a oddziały armii i milicji rewolucyjnej „stawiają niewielki opór tylko w rejonie stolicy”.

USA zawsze góra

Zacytujmy fragment książki Karola Derwicha „Instrumenty polityki zagranicznej USA wobec państw Ameryki Łacińskiej 1945-2000”, który dobrze oddaje istotę wydarzeń z października 1983 r. „Amerykańska interwencja miała za zadanie przede wszystkim pokazać, iż Stany Zjednoczone nie będą tolerować w regionie żadnego reżimu próbującego podważyć pozycję USA poprzez swoje bliskie kontakty z Kubą i Związkiem Radzieckim. Inwazja na Grenadę stała się w rezultacie manifestacją aktualności doktryny Monroego oraz koncepcji »grubej pałki« w latynoamerykańskiej polityce USA.

Interwencja na Grenadzie była więc niejako kontynuacją polityki Waszyngtonu wobec Kuby i Nikaragui oraz wspierania rządu José Duarte w Salwadorze”.

W tej sytuacji Grenada stała się niejako naturalnym celem

w realizowanej przez administrację Reagana strategii „odpychania komunizmu” - tzw. „rollback policy”. Reagan z uporem twierdził, że Stany nie mogą wygrać rywalizacji ze Związkiem Radzieckim i międzynarodowym komunizmem, jeśli nie wykażą się zdolnościami przywódczymi w środowisku międzynarodowym. Oznaczało to w praktyce, że w celu zatrzymania postępów komunizmu w regionie USA powinny się posłużyć również interwencją bezpośrednią jako instrumentem swej polityki.

Taka linia Waszyngtonu potwierdziła także interwencja w Panamie w grudniu 1989 r., pod kryptonimem „Just Cause”. Odbędzie się ona już za prezydentury George H.W. Busha, na dziesięć lat przed przekazaniem jurysdykcji nad Kanałem Panamskim Republice Panamy

Testując doktrynę

Agresja na Grenadę nie była wielką operacją militarną, zarówno jeśli chodzi o zaangażo-

rykańską Nowa Partia Narodowa (NNP) Herberta Blaize’a. Dzień inwazji, 25 października, jest do dziś obchodzony na Grenadzie jako Dzień Dziękczynienia. Lotnisko w Point Salines, ironicznie, nosi dziś imię zamordowanego Maurice’a Bishopa.

Reakcja międzynarodowa - interwencja USA spotkała się z szeroką krytyką na arenie międzynarodowej. Zgromadzenie Ogólne ONZ potępiło ją 2 listopada 1983 roku jako „rażące naruszenie prawa międzynarodowego” (108 głosów za, 9 przeciw). Nawet bliscy sojusznicy, jak Wielka Brytania, wyrazili dezaprobatę z powodu braku konsultacji. Premier Margaret Thatcher była osobiście oburzona działaniem USA, choć publicznie jej rząd wstrzymał się od głosu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, by nie podważyć sojuszu.

Dla armii USA - operacja obnażyła poważne wady w systemie dowodzenia, komunikacji i koordynacji między różnymi rodzajami sił zbrojnych. Była

OFICJALNYM CASUS BELLI BYŁA DLA ADMINISTRACJI USA OBAWA O „ŻYCIE AMERYKAŃSKICH STUDENTÓW PRZEBYWAJĄCYCH WÓWCZAS NA WYSPIE”

wane siły, długość walk, jak i ofiary po obu stronach, stanowiła jednak przełomowy moment w historii najnowszej. Była pierwszym testem doktryny wojskowej według której Stany Zjednoczone powinny atakować jedynie słabego przeciwnika, mając pewność uzyskania łatwego zwycięstwa.

W przeciwieństwie do wcześniejszej wojny w Wietnamie, podczas której waszyngtońska propaganda poniosła klęskę przygotowano szeroko zakrojoną kampanię informacyjną mającą usprawiedliwić napaść jako działania prewencyjne, czyli model, który dwadzieścia lat później zastosowano również wobec Iraku.

Spójrzmy na skutki

Operacja „Urgent Fury” miała jednak konsekwencje zarówno dla Grenady, jak i dla Stanów Zjednoczonych. Zacytujmy portal Bas-3.pl, propagujący tzw. Bojowy System Walki w Kontakcie Bezpośrednim (BAS). Analitycy portalu pod tym kątem przeanalizowali inwazję i wyciągnęli kilka wniosków:

„Dla Grenady - interwencja zakończyła rządy wojskowej junty. Aresztowano Bernarda Coarda i Hudsona Austina. Przywrócono na stanowisko gubernatora generalnego Sir Paula Scoona, który powołał rząd tymczasowy pod wodzą Nicholas Brathwaite’a. W grudniu 1984 roku odbyły się demokratyczne wybory, które wygrała proame-

bezpośrednim impulsem do przeprowadzenia reform, których zwieńczeniem było uchwalenie w 1986 roku ustawy Goldwatera-Nicholsa. Ten akt prawny zreorganizował strukturę dowodzenia Pentagonu, wzmacniając rolę Przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów i promując „połączoność” (jointness) operacyjną, co zaowocowało znacznie sprawniejszymi działaniami w przyszłości, np. podczas operacji „Pustynna Burza”.

Relacje z mediami - decyzja Pentagonu o nałożeniu całkowitej blokady medialnej na pierwsze dwa dni inwazji wywołała ogromne kontrowersje i oskarżenia o cenzurę. Kryzys ten doprowadził do powołania Komisji Sidle’a i stworzenia systemu „press pools”, który miał zapewnić mediom dostęp do przyszłych operacji wojskowych od samego początku.

Wpływ na politykę USA - dla administracji Reagana operacja była wielkim sukcesem wizerunkowym. Wzmocniła jego wizerunek jako silnego przywódcy, gotowego użyć siły w obronie amerykańskich interesów i przeciwstawić się komunizmowi. Pomogła przełamać „syndrom wietnamski” - niechęć społeczeństwa i polityków do interwencji zbrojnych, wyznaczając ton dla bardziej asertywnej polityki zagranicznej USA w latach 80.”.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL ŚLĄSKI



Scena ścięcia Mikołaja II opolskiego na rynku w Nysie w 1497 r. według rysunku Juliusza Kossaka

„Mężnie zgiałem kark po miecz kata. Książę Mikołaj istnieje”.

27 czerwca 1497 r. na nyskim rynku ścięto Mikołaja II, księcia niemodlińskiego i opolskiego, młodszego brata księcia Jana II Dobrego.

„Mikołaj II - pisze Jan Lubos na portalu wachtyrz.eu - został skazany na śmierć przez ścięcie mieczem za napaść i zranienie sztyltem starosty śląskiego Kazimierza II i »pomazańca bożego«, biskupa Jana IV”.

Po niemiecku?

Krótki proces przed ławą miejską toczył się pod dyktando oskarżających: księcia Kazimierza II cieszyńskiego, biskupa wrocławskiego Jana IV Rotha i podążającego za nimi księcia ziębickiego Henryka I Starszego z Podiebradow. „Opis wypadków, które doprowadziły do śmierci jednego z ostatnich Piastów opolskich, jest zagmatwany i niejasny oraz, o czym należy pamiętać, został sporządzony przez kronikarzy wrogich księciu”.

W efekcie - dodaje Lubos - „w historiografii wykształcił się silnie fałszywy obraz księcia Mikołaja. Na podstawie zapisu, iż nie posługiwał się w czasie procesu używanym przez ławników sądowych językiem niemieckim, procesu, który przecież miał zdecydować o jego życiu lub śmierci, dziewiętnastowieczna historiografia pruska uznała, że nie znał tego języka. Tezę tę skwapliwie podchwyciła później historiografia polska czasów PRL”.

„Mikołaj istnieje”

Wyrok sądu miejskiego wykonano niemal bezzwłocznie w celu zażegnania niebezpieczeństwa sprowadzenia z Opola odsieczy. Według tradycji jednym z ostatnich słów tragicznie zmarłego księcia było zdanie: „O Nysio! Nysio! Czyż dlatego moi przodkowie darowali ciebie Kościołowi, abyś mi teraz życie wdzierał?”

Książę został pochowany zgodnie ze swoją ostatnią wolą w Kościele oo. Franciszkanów w Opolu. Na nagrobku wyryto napis: „Leży tutaj pogrzebany ja, który padłem wiernym swym zasado i mężnie zgiałem kark po miecz kata. Przechodni, powiedz dumnym władcom, że książę Mikołaj istnieje”.

Góra florenów

Na wieść o egzekucji Mikołaj Jan II Dobry zaczął gromadzić wojska, by krwawo rozprawić się z cieszyńskim kuzynem Kazimierzem II. Do wojny jednak ostatecznie nie doszło na skutek zabiegów dyplomatycznych Władysława Jagiellończyka obawiającego się wojny domowej na Śląsku.

Kazimierz, dzięki owej aferze z Mikołajem doszedł nie tylko do politycznych godności, ale został kreuzem. W 1527 r. jego majątek szacowano na astronomiczną sumę 670 tys. florenów. Do dochodów księcia cieszyńskiego należała jednak również wysoka pensja starosty generalnego - 1200 guldenów rocznie, oraz dochody z uzyskanych od Zygmunta Starego żup solnych pod Krakowem. Wysokie dochody umożliwiły Kazimierzowi w 1527 r. wykupienie z rąk bpa ołomunieckiego Stanisława Thurzo miast: Mistka i Frydlantu nad Ostrawicą.

opr. strzyg

0011478219

Wyrazy współczucia i głębokiego żalu

Lek. med.
Pani Barbarze Gil

z powodu śmierci

Mamy



składają

Dyrekcja i Pracownicy
Samodzielnego Publicznego
Zespołu Lecznictwa Otwartego
w Wieliczce

REKLAMA 0011471757



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

**Cmentarz RAKOWICE**
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

**Cmentarz BATOWICE**
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

**ul. Bochnaka 7**
tel. 12 650 97 10

**ul. Prądnicka 41**
tel. 12 634 38 53

MIĘDZYNARODOWY
TRANSPORT ZMARŁYCH

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011471727

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

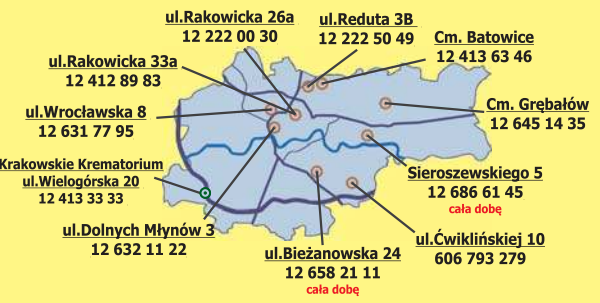


CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



ul. Rakowicka 26a
12 222 00 30

ul. Reduta 3B
12 222 50 49

Cm. Batowice
12 413 63 46

ul. Rakowicka 33a
12 412 89 83

Cm. Grębałów
12 645 14 35

ul. Wrocławska 8
12 631 77 95

Sieroszewskiego 5
12 686 61 45
cała doba

Krakowskie Krematorium
ul. Wielogórska 20
12 413 33 33

ul. Dolnych Młynów 3
12 632 11 22

ul. Bieżanowska 24
12 658 21 11
cała doba

ul. Ćwiklińskiej 10
606 793 279

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie:
508 26 26 84,
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Usługi

AGD RTV FOTO
! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.
NAPRAWIAMY: Thermomix,
ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.
INSTALACYJNE
!!!500-003-103 HYDRAULIK
!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE
HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ
MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny
pozna życiową partnerkę pannę,
skromną, miss w wieku 20-39 lat,
stan wolny. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ
500-692-371 Kupię każdy samochód

REKLAMA 0011477993

Informacja
Miechów, dnia 10.02.2026 roku

Burmistrz Gminy i Miasta Miechów

podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu przy ul. Henryka Sienkiewicza 25 został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni (od dnia 10.02.2026 r. do dnia 3.03.2026 r.) wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Miechów, położonych w Miechowie, Komorowie i Jaksicach, przeznaczonych do sprzedaży i użyczenia.

REKLAMA 0011470749

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY 507 111 211

AUTOREKLAMA

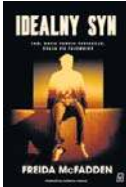
Nekrologi

zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZY

polecają
Stanisław Majerowski
i Tadeusz Żarek





Nigdy nie licz
na swoich przyjaciół...

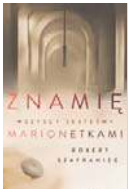
Jess od lat żyje w cieniu tragedii z dzieciństwa – śmierci matki, której nigdy nie zrozumiała. Kiedy po latach spotyka człowieka uznanego za jej zabójcę, przeszłość brutalnie wdziera się w teraźniejszość. Czy mówi prawdę, czy to kolejna manipulacja?

Kathryn Croft, „Zanim wydasz wyrok”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 54,99 zł

Czy Liam faktycznie
jest bez skazy?

Liam Cass to wzorowy uczeń, sportowiec, mistrz debat. Syn, jakiego każdy chciałby mieć. Jednak podczas przesłuchań w sprawie zaginięcia nastolatki pojawiają się pewne niejasności. Zbyt wiele osób pamięta mroczne spojrzenie Liama.

Freida McFadden, „Idealny syn”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 52,90 zł



Diabeł szaleje
w Siewierzu

Podczas niewinnej z pozoru wycieczki z uczniami na zamek w Siewierzu, Patrycja ponownie staje w obliczu horroru. Zamiast historycznych opowieści, czeka ją makabryczne odkrycie – okaleczone ciało i tabliczka z napisem „Zapłata”.

Robert Szafraniec, „Znamie. Wszyscy jesteśmy marionetkami”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 49,99 zł



Nic nie jest tym, czym
się wydaje

Poznajcie Klarę Lemańską, cenioną stomatolog z Rzeszowa, której życie wydaje się ucieleśnieniem marzeń. Piękny dom, zamożny mąż, dorastająca córka – wszystko na swoim miejscu. Czy jednak ta perfekcyjna fasada nie skrywa głębokich pęknięć?

Sylvia Bies, „Echo kłamstw”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Znajdę cię nawet
na końcu świata

Gdy z pozoru zwyczajna impreza urodzinowa kończy się nagłą śmiercią jubilata, detektyw Eve Dallas wie, że to wcale nie jest przypadek. Zresztą wkrótce odkrywa, że za zbrodnią stoi kobieta, którą sama przed laty wsadziła do więzienia.

Nora Roberts, „W pogoni za śmiercią”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2026, cena 56,30 zł



Makabreska w upalnej
Barcelonie

W samym sercu tętniącej życiem Barcelony dochodzi do zbrodni, które wstrząsają miastem. To nie są zwykłe morderstwa – to makabryczny teatr, w którym ofiary pozabawiane są twarzy, a w ich miejsce ktoś z chirurgiczną precyzją zakłada japońskie maski.

Malenka Ramos, „Morderca w masce nō”, wyd. LeTra, Warszawa 2026, cena 56,90 zł

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI” PRZYPOMINAJĄ

Po przegranej wojnie obronnej, jesienią 1939 r. rozpoczęło się odtworzenie Wojska Polskiego na terenie Francji. Równolegle w okupowanym kraju powstawała tajna ogólnokrajowa organizacja Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). Przygotowującą się do wybuchu powstania powszechnego krajowa konspiracja potrzebowała pieniędzy, broni i specjalistów, których w okupacyjnych realiach szybko wyszkolić się nie dało.

Nadzieje i niepowodzenia

Od jesieni 1939 r. doskonale funkcjonowała łączność z krajem przez kurierów. Przenosili oni rozkazy, instrukcje, pieniądze i niewielkie ilości broni. Ale to było za mało, aby zaspokoić rosnące z każdym miesiącem okupacji potrzeby finansowe, kadrowe i zaopatrzeniowe ZWZ.

Pomysł wysyłania do kraju skoczków spadochronowych, przewożących pieniądze i rozkazy, a także przerzucania sprzętu wojskowego, zrodził się jesienią 1939 r. zarówno w Sztabie Naczelnego Wodza, jak i w gronie entuzjastów lotnictwa, zawodowych saperów, a prywatnie przyjaciół Jana Górskiego ps. „Chomik” i Macieja Kaleniewicza ps. „Kotwicz”. W związku z nieprzekazaniem przez Francuzów choćby jednego samolotu Polacy podjęli kilka prób samodzielnego nawiązania łączności lotniczej z krajem. Żadna z nich się jednak nie udała.

W czerwcu 1940 r. po kapitulacji Francji polskie władze przeniosły się na Wyspy Brytyjskie. Tutaj, po powołaniu przez Brytyjczyków w lipcu 1940 r. organizacji Special Operations Executive (SOE), mającej wspierać tajne organizacje w krajach okupowanych przez III Rzeszę, atmosfera do zorganizowania łączności lotniczej była znacznie korzystniejsza. Zrzucanie do Polski na spadochronach dywersantów uderzających w niemieckie linie komunikacyjne, łącznościowe i infrastrukturę krytyczną idealnie wpisywało się w plany brytyjskiej SOE.

Action station – go!

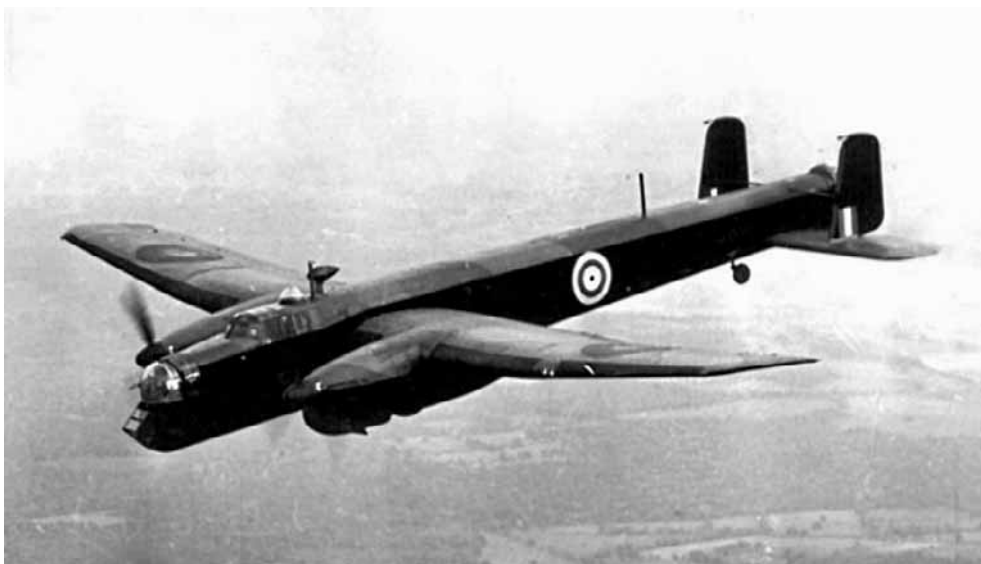
Trasa z Wielkiej Brytanii do Polski przekraczała realny zasięg ówczesnych samolotów. Wiedział o tym doskonale brytyjski pilot, który 20 grudnia 1940 r., siedząc za sterami dwusilnikowego Whitleya i analizując trasę, odmówił wykonania dwustronnego lotu do Polski. Sytuacja dwa miesiące później była o tyle lepsza, że w samolocie zamontowano dodatkowe zbiorniki paliwa, co miało dać szansę na realizację zadania.

Na miejsce zrzutu wytypowano miejscowość Kobyła Wieś,

Pierwszy skok cichociemnych

Cichociemnych kojarzymy często z polskiego serialu telewizyjnego „Czas honoru”. Fabuła serialu – inspirowana historią polskich skoczków, którzy „najkrótszą drogą” powrócili do okupowanej przez Niemców Polski – mówi wiele o roli, jaką pełnili w czasie okupacji. Początki przerzutu lotniczego do Polski w czasie II wojny światowej cichociemnych, pieniędzy i broni nie były jednak łatwe

Lukasz Płatek



Brytyjski średni bombowiec Armstrong Whitworth Whitley. Przy użyciu samolotu tego typu RAF zrealizowała operację „Adolphus”

położoną około 7,5 km od Włoszczowy. Hasłem skoczków po wylądowaniu było: „Janek”, a odzewem „Adam”. W razie skoku poza wyznaczonym terenem hasło zmieniało się na: „Przychodzę do Janka”, a odzew „Czy Adam?”.

W sobotę, 15 lutego 1941 r. około godz. 18, do brytyjskiego dwusilnikowego średniego bombowca typu Armstrong Whitworth Whitley wszedł trzech polskich spadochroniarzy: mjr Stanisław Krzymowski ps. „Kostka”, rtm. Józef Zabielski ps. „Żbik” oraz rządowy kurier polityczny bombardier Czesław Raczkowski ps. „Orkan”. Poza dużymi sumami pieniędzy, które wieźli dla konspiracji w kraju, ciążyły skoczkom także słowa gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który pożegnał śmiałków słowami: „Macie udowodnić, że łączność z krajem jest w naszych warunkach możliwa”.

Skoczkowie przeszli w zasadzie tylko kilkutygodniowe podstawowe szkolenie spadochronowe. Na inne kursy nie

było czasu. Marszruta samolotu miała być najkrótsza i prowadzić nad Niemcami. Whitley przeleciał nad kanałem La Manche. Ostrzelany po drodze przez artylerię przeciwlotniczą, szczęśliwie przeleciał w okolicach Berlina, Wrocławia, Częstochowy i Krakowa. Gdy załoga zorientowała się w swoim niewłaściwym położeniu, mając świadomość zużycia połowy paliwa, despatcher odpowiedział na zrzut wydał komendę przygotowania się do skoku: „Action station”, a chwilę później komendę do skoku: „Go!”.

Pierwszy wyskoczył „Kostka”. Po nim nastąpiła dłuższa chwila przerwy, bowiem w tym czasie miano wyrzucić cztery metalowe zasobniki na spadochronach – z bronią, radiostacjami, materiałami wybuchowymi. Tak się jednak nie stało i dopiero po pewnym czasie po „Kostce” z samolotu wyskoczyli „Żbik” i „Orkan”. Samolot nawrócił nad miejsce zrzutu skoczków i w kolejnym podejściu wyrzucił zasobniki.

„Jesteśmy nie tam”

Zrzutkowie wylądowali na zamarzniętych podmokłych łąkach w niedzielę, 16 lutego, pół godziny po północy. Na przybyśków nikt nie czekał. Nikt nie wołał w ich kierunku ani „Janek”, ani „Przychodzę do Janka”. Panowała głucha cisza przerywana tylko ujadaniem psów z okolicznej wsi.

„Orkan” i „Żbik” nie mogli odnaleźć „Kostki”. „Żbik” przy zeknięciu z zamarzniętym podłożem skręcił kostkę, co znacznie utrudniało mu chodzenie. Po kilku godzinach spędzonych w lesie zmarznięci skoczkowie zdecydowali się podejść do najbliższych zabudowań. W pierwszym domu, do którego zapukali, gospodarz Jerzy Szwarz zasalutował na powitanie Heil Hitler. Wchodząc do domu, skoczkowie zauważyli portret führera na ścianie. Prowadząc konwersację nienaganną niemiecką, zrzutkowie zorientowali się, że wylądowali we wsi Baumgarten (Dębowiec) na Śląsku Cieszyńskim, czyli ponad 130 km od miejsca docelowego. „Żbik” thu-

macząc, że przy załadunku drewna na sanie doznał urazu, poprosił gospodarza o podwózkę na najbliższą stację kolejową do Skoczowa, by stamtąd udać się do szpitala w Bielsku. Ponieważ rodzina Szwarców nie miała wozu ani sań, skoczkowie po zagrożeniu się poszli po pomoc do sąsiedniego, tym razem już polskiego gospodarstwa państwa Stellerów. Zapłaciwszy gospodarzowi pieniędzmi przywiezionymi z Anglii, cichociemni otrzymali podwodę na stację kolejową w Skoczowie. Gospodarz domu napominany przez żonę, która nie chciała się zgodzić na to, by mąż wpakował się w kłopoty, kazał swojemu siedmioletniemu synowi Emilowi „zawieźć panów tam, gdzie jeździł z ojcem po węgiel”. Chłopek spał się wzorowo. Ze Skoczowa dotarli pociągiem do Bielska. Następnie „Żbik” i „Orkan” rozdzielili się.

„Żbik” po wyleczeniu nogi w okolicach Nowego Sącza dotarł do Warszawy. „Orkan”, mimo wpadki przy przekraczaniu granicy między III Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem, bezbłędnie zagrał rolę przemytnika i po trzymiesięcznej odsiadce oraz zapłaceniu grzywny przez żołnierzy BCH, z którymi w więzieniu w Wadowicach udało mu się skontaktować, pod koniec maja również zjawił się w Warszawie. Najszybciej, bo już sześć dni po wylądowaniu, w Warszawie zameldował się pierwszy cichociemny „Kostka”, który nie miał takich problemów, jak „Żbik” i „Orkan”.

Wszyscy trzej po obowiązkowej aklimatyzacji, czyli przyzwyczajeniu się do warunków okupacji i poznaniu zasad konspiracji w praktyce, otrzymali swoje wojskowe przydziały. Kurier polityczny „Orkan” przekazał Delegatowi Rządu na Kraj instrukcje, pieniądze oraz z zapleciem przystąpił do organizacji

łączności radiowej Delegatury Rządu na Kraj. „Kostka” i „Orkan” skierowani zostali do Okręgu ZWZ Radom-Kielce, gdzie podjęli się organizacji placówek odbiorczych.

„Wywalcz Jej wolność”

Od jesieni 1939 r. najpierw we Francji, a od 1940 r. w Wielkiej Brytanii Polacy próbowali udowodnić, że bezpieczny lot do kraju, zrzucenie na spadochronach ludzi z pieniędzmi, radiostacją i bronią są możliwe.

W operacji z 15 na 16 lutego 1941 r., noszącej prześmiewczy kryptonim „Adolphus”, wiele rzeczy poszło nie tak jak zaplanowano. Skoczkowie nie byli poinformowani, że zostali zrzućeni na terenach wcielonych do III Rzeszy Niemieckiej. „Żbik” skręcił kostkę, co mogło doprowadzić do jego szybkiego aresztowania. Brytyjski Whitley powrócił na lotnisko Stradishall pod Newmarket z tak małą ilością paliwa w zbiorniku, że jeszcze 15-20 minut lotu i spadłby na ziemię lub do wody niczym bezwładny kamień. Niemcy szybko też odnaleźli wszystkie zasobniki, spadochrony oraz kombinizony skoczków ukryte w siołku, wystawiając za poszukiwanymi listy gończe z zawrotną nagrodą 50 tysięcy marek niemieckich za podanie informacji o skoczках.

Ale najważniejsze się udało. Udowodniono, że dwustronne loty z Wielkiej Brytanii do okupowanej Polski, choć skrajnie długie i niebezpieczne, po dopracowaniu pewnych szczegółów są możliwe. Udało się też zawstydić aliantów, gdyż operacja „Adolphus”, była pierwszym w czasie II wojny światowej zrzutem alianckich żołnierzy na tereny zajęte i okupowane przez III Rzeszę.

Natychmiast przystąpiono w Wielkiej Brytanii do szkolenia polskich dywersantów, radiooperatorów, wywiadowców, oficerów sztabowych, specjalistów od broni pancernych, lotnictwa czy legalizacji (podrabiania dokumentów), których potrzebowała konspiracja w kraju.

Po dziewięciu miesiącach przerwy loty łącznikowe do Polski wznowiono w nocy z 7 na 8 listopada 1941 r. i kontynuowano do końca 1944 r. Przerzucono łącznie 316 cichociemnych, 28 kurierów politycznych, miliony dolarów amerykańskich, marek niemieckich i złotych okupacyjnych, a także tysiące sztuk broni, amunicji i setki radiostacji. A wszystko dzięki determinacji żołnierzy ZWZ/AK i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz ochotniczemu zaciągowi odważnych cichociemnych, skaczących do Polski w myśl maksymy: „Wywalcz Jej wolność lub zgin”.

Chcę, żeby ludzie zobaczyli, kim naprawdę jestem



Sebastian Fabijański o swoim udziale w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Edyta Zając pozuje w mini

Celebrytka przejęła od Klaudii El Dursi prowadzenie „Hotelu Paradise” i przebywa w rajskim zakątku, gdzie trwają nagrania nowej odsłony randkowego hitu. Zachwycała w odważnej sukni, eksponując nogi, a teraz znów przyciągnęła uwagę, pozując w różowej mini. „Moja wersja »fine dining« na planie »Hotelu Paradise«” – podpisała zdjęcia na Instagramie.

Blanka Lipińska zapewnia dobrobyt

Pisarka wykorzystuje media społecznościowe do zarabiania. „Masz tyle kasy, a tu tyle reklam” – zauważył jeden z obserwatorów jej Instagrama. W odpowiedzi Lipińska napisała: „Mi nie przeszkadza zarabianie, więc bez wychodzenia z domu z radością będę zapewniać dobrobyt następnym pokoleniom”.

Marcelina Zawadzka poszła za mężczyzną

Prezenterka przeprowadziła się z narzeczonym i synem do Dubaju. Teraz wyjaśniła na Instagramie tę decyzję. „Całe życie pracowałam. Teraz mam dziecko. Stwierdziłam, że jeśli postawię na pracę, na karierę, to mogę stracić relację. Więc postanowiłam pierwszy raz pójść za mężczyzną, słuchać, czego on chce” – napisała. I dodała: „Max jest tam rezydentem już wiele lat, ma tam firmę, ma tam brata, rodzinę, jego mama często tam nas odwiedza. To Max chciał się przeprowadzić”. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Banksterzy TVN 7, 20:00

Zaciągnięcie kredytu może wydawać się dobrym sposobem na zrealizowanie marzeń. Bohaterowie filmu pozwolili się zwieść bankom i zaciągnęli kredyty we frankach szwajcarskich. W dramacie występują między innymi Antoni Królikowski, Rafał Zawierucha, Jan Frycz i Małgorzata Kożuchowska.

Superagent TV Puls, 20:00

Niezdarny policjant Rayane odkrywa, że jego babcia została porwana przez kartel narkotykowy. Aby uratować staruszkę, Rayane i jego ekipa muszą dostarczyć przestępcom warte fortunę kamienie szlachetne.

Opera!

Ale Kino+ HD, 20:10

W dniu ślubu Eurydyka zostaje zastrzelona. Orfeusz wyrusza w podróż do podziemi, przedstawionych jako mroczny Grand Hades Hotel. Spotka tam postacie uwikłane w swoje własne dramaty i zmierzy się z najgłębszymi lękami, próbując ocalić ukochaną.

Ślady zbrodni

TVP 2, 21:45

Bohater to właściciel firmy czyszczącej, specjalizującej się w porządkowaniu miejsc zbrodni. Wkracza, gdy policja zabezpieczy już dowody. Kolejne zlecenie przysparza mu mnóstwo kłopotów, zostaje uwikłany w mroczną intrygę.

KRZYŻÓWKA NR 23

Poziomo:

- 3) obraz olejny Jana Matejki,
- 10) Marszałkowska w naszej stolicy,
- 11) smaczny kawałek jedzenia,
- 12) pomoc materialna, zapomoga,
- 14) drzewo o drżących liściach,
- 15) dom na plantacji kawy,
- 16) jednokołowy wózek na budowie,
- 19) „... Gąbka”, profesor z polskiej kreskówki,
- 23) film z rolą Jennifer Lopez,
- 27) cena papierów wartościowych,
- 28) główny mięsień oddechowy,
- 29) sprzedaje popularne powieści,
- 30) „... po polsku”, film w reżyserii Wojciecha Wójcika,
- 33) drapieżny ssak z rodziny wiwerowatych,
- 37) iracka metropolia nad Tygrysem,
- 38) „elektryczna” ryba morska,
- 39) szczypczyki w kosmetyczce,
- 40) góry z Giewontem i Rysami,
- 41) wzgórze i obszar rekreacyjny w Kielcach.

Pionowo:

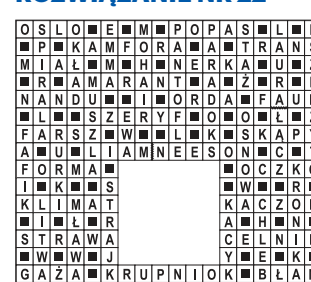
- 1) jednostka ładunku elektrycznego,
- 2) wzbudzona morska toń,
- 3) metropolia „gorącej” wyspy,
- 4) część śmigła samolotu,
- 5) arystokrata z Wielkiej Brytanii,
- 6) imię autora powieści „Ludzie bezdomni”,
- 7) ryba gotowa do tarła,



- 8) bezwonny i bezbarwny gaz szlachetny,
- 9) „... łamie przepisy”, program kulinarny,
- 13) srebrzysty, lekki metal,
- 17) piłkarski klub z Gdyni,
- 18) chroni głowę budowlanica,
- 20) tkanina z wełny czesankowej,
- 21) „zmora” aktora,
- 22) jęczmień lub pszenica,
- 24) dawna nazwa stopu metali,

- 25) narząd spełniający określone funkcje,
- 26) odmiana węgla kamiennego,
- 30) Robert, kierowca wyścigowy,
- 31) kosmopolityczna bylina bagienna,
- 32) aktor ról dramatycznych,
- 34) ozdoba kapelusza z piór,
- 35) znawca tego, co piękne,
- 36) bajkowy posiadacz cudownej lampy.

ROZWIĄZANIE NR 22



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś postaw na odwagę i szczerość. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa przyniesie przełom, a wieczór da ci spokój i radość.

Ryby (19.02 - 20.03)

Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że odważnie podejmiesz decyzje, które otworzą nowe drzwi i wzmocnią twoją pewność siebie!

Baran (21.03 - 19.04)

Spotkanie z kimś inspirującym przyniesie ci świeże pomysły i odwagę do zmian. Horoskop na czwartek wróży udany dzień.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoja charyzma przyciągnie uwagę kilku osób. Horoskop dzienny mówi, że odważny krok przyniesie długofalowe korzyści już dziś.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Horoskop na dziś zapowiada, że precyzja oraz cierpliwość pomogą ci zamknąć zaległe sprawy oraz uporządkować ważne plany.

Rak (22.06 - 22.07)

Współpraca przyniesie lepsze efekty niż samotne działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać sprawdzonym ludziom.

Lew (23.07 - 22.08)

Intuicja podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wskazówka, by unikać pochopnych ocen i niepotrzebnych sporów.

Panna (23.08 - 22.09)

Energia sprzyja podróżom, nauce oraz odważnym planom na najbliższe tygodnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi działać odważnie.

Waga (23.09 - 22.10)

Konsekwencja w działaniu zapewni stabilność i uznanie wielu osób. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dostarczy ci to satysfakcji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nieszablonowe pomysły przyciągną wsparcie. Horoskop dzienny zapowiada, że będzie to możliwe, jeśli odważysz się mówić otwarcie o swoich marzeniach.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wrażliwość będzie twoją siłą. Horoskop na dziś wróży, że zajmiesz się budowaniem więzi i twórczymi projektami. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że spokojna rozmowa z bliską osobą pozwoli wyjaśnić nieporozumienia i przywróci harmonię.

Maliszewska i Niewiński walczą dziś o medale

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SHORT TRACK. Reprezentanci Polski w short tracku powalczą w czwartek o medale na igrzyskach we Włoszech. Rozmawiamy z prezesem PZŁS Rafałem Tataruchem.

Duży zawód sprawili Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Michał Niewiński i Felix Pigeon w rywalizacji sztafet mieszanych w short tracku w Mediolanie. Polacy odpadli już w ćwierćfinale, a po cichu liczyliśmy nawet na medal. Rozczarowanie?

Dla mnie ogromny zawód. Nie tak to miało wyglądać. Nasi zawodnicy walczyli na maksa, ale inaczej sobie wszystko wizualizowałem. Eliminacje zawsze są najtrudniejsze, a potem wbrew pozorom jest łatwiej. Późniejsze półfinały i finały, że nawet faworyci mieli problem i odpadali. Wielka szkoda.

W czwartek w ćwierćfinale zobaczymy Natalię Maliszewską w konkurencji na 500 metrów

i Michała Niewińskiego na 1000 metrów. Z rywalizacji odpadli Gabriela Topolska i Felix Pigeon. Może to będzie polski dzień medalowy w short tracku?

Muszą stanąć na starcie i walczyć. Po Michale widzę, że po trudnym początku sezonu odbudował się i startuje z pewną lekkością. Czuje się dużo lepiej i chyba klimat igrzysk dobrze go nastroił. Natalia z kolei to jest wielka profesjonalistka. Wie, gdzie i jak się ustawić podczas rywalizacji, gdzie wstawić nogę, w którym miejscu zaatakować. Ma ogromne doświadczenie, co pokazała w biegach eliminacyjnych. Pojechała swoje i jestem przekonany, że będzie się liczyć w walce o medale.

Jeszcze bardziej polscy kibice liczą na medale w łyżwiarstwie szybkim. W piątek wieczorem na dystansie 10 km, w swojej koronnej konkurencji wystartuje Władimir Semirunnij.

Władek ma w tym momencie najlepszy wynik na świecie na 10 kilometrów. Gdy patrzę

na niego, to widzę spokój i pełen profesjonalizm. Jeśli nie ma potrzeby, to nie podchodzi do zawodników, nie taka jest moja rola. Ona już się skończyła, gdy zawodnicy dotarli do wioski. Naszym zadaniem było stworzyć im jak najlepsze warunki, aby mieli wszystko dopięte na ostatni guzik. Oddaję się teraz emocjom i czekam na sukcesy naszych sportowców.

W sobotę na 500 metrów wystartują Damian Żurek, Marek Kania i Piotr Michalski. Żurek bez wątpienia będzie faworytem do walki nawet o złoty medal. Powoli mrozi pan już szampana?

Walczymy. I to lepsze słowo niż wywieranie na zawodnikach jeszcze większej presji. Damian na pewno ma duże szanse na medal, jest bardzo dobrze przygotowany do igrzysk. Jego największy rywal, Amerykanin Jordan Stolz, mówi o naszym reprezentancie, że to właśnie on jest jego największym konkurentem. Z jednej strony to mobilizuje, z drugiej pojawia się dodatkowa presja, ale to są

igrzyska i chcąc, nie chcąc, presja jest obecna.

Równie duże szanse na medal będzie mieć w niedzielę m.in. Kaja Ziomek-Nogal, która powalczy na dystansie 500 metrów.

Kaja prezentuje się w ostatnim czasie naprawdę świetnie. Nie kryję, że wiążemy z jej występem duże nadzieje. Poza nią zobaczymy jeszcze nieobliczalną Andżelikę Wójcik, która potrafi pojechać bardzo szybko. Zrobi wszystko, aby zaprezentować się z jak najlepszej strony. Jest też Martyna Baran. Na dystansie 1500 metrów powalczą także Władimir Semirunnij i Natalia Czerwonka. Może nie są w czołówce światowych list w tej konkurencji, ale też liczymy na ich dobre występy.

W czwartek poza występem short trackistów (od 20.15 - gdy rozpoczną się ćwierćfinały - będziemy obserwować rywalizację o medale) emocjonować się będziemy także innymi występami reprezentantów Polski na olimpijskich arenach w Italii. W supergigancie kobiet w narciar-



Natalia Maliszewska awansowała do ćwierćfinału na 500 m. Rywalizacja finałowa odbędzie się dziś

stwie alpejskim wystąpi Maryna Gąsienica-Daniel (początek rywalizacji o 11.30). W rywalizacji na 10 km stylem dowolnym w biegach narciarskich zaprezentują się Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek i Monika Skinder (bieg popołudniowy, start o godz. 18.30). ©P

W sztafecie mieszanej saneczkarstwa wystąpią Klaudia Domaradzka, Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska, Wojciech Chmielewski, Michał Gancarczyk i Mateusz Sochowicz (tę rywalizację zaplanowano w sesji popołudniowej, start o godz. 18.30). ©P

Hejt na polską skoczkinię. Czy medal Tomasiaka zaciemnił obraz?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Reprezentacja Polski zajęła 11. miejsce w konkursie drużyn mieszanych w skokach narciarskich na igrzyskach w Italii. Fala hejtu wylała się na naszą zawodniczkę.

Niespełna 24 godziny trwała w Polsce euforia po srebrnym medalu Kacpra Tomasiaka na skoczni normalnej w Predazzo. Konkurs drużyn mieszanych szybko zweryfikował prawdziwy potencjał polskich skoków. Wicemistrz olimpijski zrobił, co mógł, ale nawet jego talent nie był stanie przypudrować aktualnie prawdziwej siły - a raczej naszej bezradności - w jednej z ulubionych przez Polaków dyscyplin.

W gronie dwunastu drużyn, wśród których były tak egzotyczne ekipy, jak chociażby Rumunia czy Chiny, nasza reprezentacja zajęła dopiero jedenaste, przedostatnie miejsce i nie zakwalifikowała się nawet do drugiej serii, w której wystą-

piło osiem czołowych zespołów. Polacy uplasowali się nawet za skoczkami z Azji. Pola Bełtowska skoczyła 82 metry, Paweł Wąsek - 102,5 m, Anna Twardosz - 92 m, a Kacper Tomasiak - 100,5 m. Wygrała reprezentacja Słowenii przed Japonią.

Po zawodach Pola Bełtowska przyznała, że zmagając się z falą hejtu i otrzymując niecenzuralne wiadomości w prywatnych korespondencjach SMS.

- Nie spodziewałam się, że ludzie mogą pałać do mnie aż taką nienawiścią. Nie robię tego specjalnie, a jestem „jechała” z góry na dół. Hejt zawsze był i będzie, więc nie biorę tego do siebie. Jeśli komuś jest lepiej, niech pisze - przyznała w rozmowie ze ski-jumping.pl.

Na sytuację szybko zareagował Polski Związek Narciarski. „Granica została przekroczona. Każdy sportowiec może mierzyć się z merytoryczną oceną swoich startów, ale nikt nie może godzić się na hejt i prywatne wiadomości pełne nienawiści” - czytamy w oświadczeniu związku.

Na dużej skoczni w Predazzo odbędą się jeszcze trzy konkursy

olimpijskie: indywidualne mężczyzn (14 lutego) i kobiet (15 lutego) oraz rywalizacja męskich duetów (16 lutego).

Biało-Czerwoni bardzo słabo zaprezentowali się nie tylko na skoczni w konkursie mikstów. W rywalizacji drużyn mieszanych w short tracku, czyli w konkurencji, w której mieliśmy prawo liczyć co najmniej na awans do finału, także zakończyło się na pierwszym starcie. Czyli olbrzymim rozczarowaniem. Nie lepiej było w saneczkarstwie. Klaudia Domaradzka nie zakwalifikowała się nawet do finałowej dwudziestki.

W biegach narciarskich nasi zawodnicy potwierdzili, że nieustannie są bardzo daleko za najlepszymi. Już w eliminacjach sprintu stylem klasycznym odpadli Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Monika Skinder, Maciej Starega i Sebastian Bryja. Podobnie było w biathlonie. Najlepszy z Polaków, Grzegorz Galica, zajął dopiero 33. miejsce w biegu na 20 km; pozostali uplasowali się w piątej, a nawet siódmej dziesiątce zawodów... ©P

REKLAMA

0011472713

#KochamTylkoJa

CRACOVIA X JAGIELLONIA

STADION CRACOVII

14.02.2026
GODZ. 14:45

SPORT

www.sportowy24.pl

„Kopciuszek” poczuł smak salonów. Świetna promocja!

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. W ćwierćfinale Pucharu Polski piłkarzy ręcznych los zetknął ze sobą zespół z Ligi Centralnej (drugi poziom rozgrywkowy) czyli AZS AGH Kraków z ORLEN Wisłą Płock.

Mistrzem Polski, grającym w Lidze Mistrzów. Los rywalizacji był więc z góry wiadomy. Gospodarze przegrali 21:30.

Dla nich była to piękna przygoda, móc się zetknąć z jedną z najlepszych drużyn świata, która ma szansę na znalezienie się w elitarnym gronie Final 4, czyli wśród najlepszych. A krakowianie mają swoje „final 4” to znaczy są na 4. miejscu w tabeli na zapleczu Superligi.

Kibice szczerze wypełnili halę, to był rekord frekwencji w tym sezonie – 620 osób. Bilety na to wydarzenie rozeszły się w okamgnieniu.

Do starcia z potentatem zawodnicy AZS AGH mogli podejść na luzie, traktując je jako dobrą, a wręcz fascynującą przygodę, która może trafić się tylko raz w życiu.

- Musimy pokazać siebie. Sukcesem będą małe rzeczy, chcemy zagrać dobry mecz, by zawodnicy cieszyli się grą i pokazali swój pazur – mówił przed meczem szkoleniowiec Krakowian Sławomir Karwowski.

Itak chcieli się pokazać Krakowianie. A że każde ich dobre zagranie było przyjmowane owacyjnie, to grało im się łatwiej. Przegrali, co było do przewidzenia, ale wstyd absolutnie nie przyniósł.

Niewątpliwie bohaterem Krakowskiej ekipy był bramkarz Kacper Kaleta. Gdyby nie jego świetne interwencje porażka miejscowych byłaby zdecydowanie wyższa. - Bardzo fajnie było się zmierzyć z aktualnym mistrzem Polski, grającym w Lidze Mistrzów – mówił golkiper. - Dla nas jest to niecodzienna sytuacja, ponieważ gramy na drugim poziomie rozgrywkowym, a taki rywal na tej hali to świetne doświadczenie. Miło, że przyszła tak liczna publiczność nas dopingować. Dodało nam to sił do walki i zmotywowało.

Akademicy przegrali tylko 9 bramkami. Tak można stwier-



Najsukuteczniejszym zawodnikiem w krakowskim zespole był Konrad Kisiel (5 goli)

dzić, bo przy tej różnicy potencjałów to bardzo honorowy wynik.

- Zostawiliśmy serce na boisku, co było w tym meczu najważniejsze – ocenił Karwowski. - Skończyło się dziewięcioma bramkami i wydaje mi się, że z takim zespołem to jest bardzo dobry rezultat. Oczywiście, chcieliśmy wygrać, po I połowie nawet mówiliśmy w szatni, że w drugiej spróbujemy. Widać, jakie były ruchy w drużynie z Płocka, że to nie było tak spokojne zwycięstwo, jakiego się spodziewali, emocje buziały na ławce, nam też się udzieliły, ale wygrał sport.

- Byłem bardzo pozytywnie nastawiony do tego meczu – zapewnia golkiper Krakowian. - Wiedziałem, że będziemy walczyć. Ciężko powiedzieć, czy się spodziewałem, że tak to będzie wyglądać, bo różnica klasy jest wielka, ale byłem pewny, że zostawimy serducho na parkiecie i będziemy walczyć do ostatniej minuty. Mogę powiedzieć, że to był najtrudniejszy mecz w mojej karierze, bo to światowej klasy przeciwnik, mający bardzo duży repertuar rzutów.

Tomasiaś potrafił jednak kilka razy błysnąć notując fenomenalne parady. - Będę bardzo dobrze wspominał ten mecz.

SPORT W TV
Od 9 TVP Sport, Eurosport 1, Eurosport 2, transmisje z Zimowych Igrzysk Olimpijskich Mediolan-Cortina 2026; **11, 13, 14.30, Polsat Sport 1,** tenis, turniej ATP w Rotterdamie; **17.15, Polsat Sport 1,** siatkówka, Halkbank

Ankara - Bogdanka LUK Lublin (Liga Mistrzów); **17.30, Polsat Sport 3,** siatkówka kobiet, Sokół & Hagic Mogilno - KS DevelopRes Rzeszów (TAURON Liga); **19.45, Polsat Sport 1,** siatkówka, ACH Volley Lublana - Itas Trentino (Liga Mistrzów). **(BK)**

LOTTO
Wtorek, 10.02: Multi Multi (21.40): 2, 7, 10, 13, 14, 18, 20, 28, 29, 33, 36, 38, 42, 52, 55, 66, 68, 72, 73, 76; plus 10; **Kaskada (21.40):** 4, 5, 7, 8, 10, 12, 13, 14, 18, 20, 21, 23; **Lotto:** 5, 12, 13, 16, 23, 24; **Lotto Plus:** 8, 9, 19, 41, 43, 45; **Mini Lotto:**

13, 16, 29, 30, 41; **Ekstra Pensja:** 6, 13, 16, 21, 29 - 3; **Ekstra Premia:** 10, 12, 14, 20, 23 - 1
Środa, 11.02: Multi Multi (14): 2, 4, 14, 15, 23, 25, 28, 34, 41, 42, 46, 51, 56, 57, 59, 65, 66, 70, 73, 79; plus 66; **Kaskada (14):** 1, 4, 5, 6, 7, 11, 12, 14, 15, 18, 20, 24

Rośnie pole manewru w Wiśle Kraków. Trenują już normalnie ważni zawodnicy

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

LIGA PIŁKARSKA. Po udanej inauguracji ligowej wiosny, w której Wisła pokonała GKS Tychy 3:1, „Biała Gwiazda” szykuje się już do kolejnego meczu. W niedzielę zagra z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Przed meczem z GKS-em Tychy sytuacja kadrowa w drużynie Mariusza Jopa nie była idealna. Już nawet nie chodziło o przewlekłe kontuzje, w tym Marko Bozicia, którą odniósł ją na zgrupowaniu w Turcji. Nie w pełni sił byli jeszcze bowiem Kacper Duda i Darijo Grujić. Ten pierwszy znalazł się co prawda na ławce rezerwowych, ale bardziej w roli strasaka. Wiadomo bowiem było już przed pierwszym gwizdkiem, że Duda na boisku pojawi się tylko wtedy, gdyby trzeba było na nim gasić jakiś duży pożar. Takiej potrzeby nie było, więc młody zawodnik nie zagrał. Tak samo zresztą jak dzień później, gdy część wiślaków grała sparing z Podbeskidziem Bielsko-Biała. Po prostu uznano, że lepiej jest dać zawodnikowi jeszcze dwa, trzy dni na pełne wyleczenie urazu biodra. Teraz jednak Kacper Duda jest już w pełni sił i będzie mógł zagrać w meczu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Czy od początku? Zobaczymy, bo skład, który zagrał z Tychami, spisał się dobrze i Mariusz Jop może nie chcieć w nim mieszać.

Podobnie rzecz ma się z Darijo Grujiciem. Podstawowy w wielu meczach jesieni stoper, rozchorował się po powrocie z Turcji. Mocna infekcja sprawiła, że miał problemy z normalnym oddychaniem. Przed meczem z Tychami był już praktycznie zdrowy, ale uznano, że po takim przebiegu nie ma sensu wystawiać zawodnika na ligowy mecz, który jest bardzo dużym wysiłkiem dla organizmu. Dlatego Grujicia zabrakło w kadrze meczowej. On jednak dzień później już w sparingu z Podbeskidziem zagrał pół godziny.

Teraz obaj - Kacper Duda i Darijo Grujić pracują z drużyną i walczą o miejsce w składzie na zbliżający się mecz w Pruszkowie. W przypadku stopera też nie jest powiedziane, że na pewno wskoczy do składu, bowiem zastępujący go w nim Joseph Colley spisał się w konfrontacji z GKS-em Tychy bardzo dobrze.

Najważniejsze jednak z perspektywy Mariusza Jopa jest to, że ma większy wybór niż na pierwsze w tym roku spotkanie. Dla Wisły mecz z Pogonią Grodzisk Mazowiecki będzie kolejną okazją na powiększenie przewagi w tabeli. Przypomnijmy, że na czternaście kolejek przed końcem sezonu „Biała Gwiazda” ma już dwanaście punktów zapasu nad drugą w tabeli Polonią Bytom i tyle samo nad trzecią Pogonią Grodzisk Mazowiecki, z którą teraz zagra w Pruszkowie. ©©



Joseph Colley dobrze zagrał z GKS-em Tychy. Czy po powrocie Darijo Grujicia utrzyma miejsce w składzie?